ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème ŚRODA, 24 stycznia 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — MERCREDI, 24 Janvier 1951 Nr. 19

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, r Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16557 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. 1909 Fondé en Saborde Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 10 fr

List z Ameryki

Raport gen. Eisenhowera i sytuacja na D. Wschodzie

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Nowy Jork w styczniu 1951

Dominującym zagadnieniem w nowym Kongresie jest w dalszym ciągu spór o charakterze konstytucyjnym, a mianowicie dotyczący uprawnień Prezydenta co do wysłania wojsk amerykańskich do Europy. Opozycja republikańska upiera się przy tezie, jakoby prez. Truman miał zamiar wysłać amerykański wkład do wspólnej armii atlantyckiej bez uprzedniej zgody Kongresu.

Kongres i uprawnienia prezydenta

Charakterystyczną jest rezolucja wniesiona przez senatora republikańskiego Wherry — sprzeciwiająca się wysłaniu sił amerykańskich do Europy bez aprobaty kongresu. Większość jednak republikanów, wbrew wszelkim dotychczasowym występom Tafta i Hoovera, poczyna się odnosić krytycznie do rzeczników odwrotu amerykańskiego od Europy. Rezolucja Wherry, nim jeszcze poszła pod głosowanie w Kongresie — spotkała się z potępieniem ze strony opinii amerykańskiej, która uznała taktykę Wherry'go za wysoce niezadawalniającą w chwili, gdy gen. Eisenhower najwyraźniej stwierdził już w pierwszej części swej tury po stolicach sprzymierzonych krajów, iż zachodnia Europa jest ożywiona wolą wspólnej obrony i oczekuje zapewnień, że z arsenału amerykańskiego wszelka pomoc zostanie w porę udzieloną.

Rzecznicy odwrotu od Europy

Eisenhower podjął się misji przeprowadzenia rozmów z przywódcami zach. Europy właśnie po to, by się przekonać i wyrobić sobie własne zdanie o tym, jaki wkład do wspólnej obrony będą mogły dać poszczególne wolne narody Europy, natomiast raport jaki gen. Eisenhower złoży po swym powrocie do Waszyngtonu stanowić będzie podstawę co do wkładu, jaki pod względem efektywów dać miałyby Stany Zjednoczone na rzecz skutecznej obrony zachodniej Europy. Nie czekając jednak na raport gen. Eisenhowera — rzecznicy odwrotu amerykańskiego od Europy, reprezentowani przez senatora Wherry i tow. podjęli akcję w Kongresie — kwestionującą autorytet Prezydenta do wysłania wojsk amerykańskich do Europy bez aprobaty kongresowej, ale akcja ta spaliła na panewce, gdyż odrzucenie rezolucji senatora Wherry uchodzi za pewne.

Kontrakcja demokratów

Z ramienia demokratów, senator Connally (przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych) zapowiedział, iż w miejsce negatywnej rezolucji Wherry'go — senat poważnie, na wniosek senatora demokratycznego Douglasa, uchwałę aprobującą wysłanie sił amerykańskich do Europy, jako wkład do armii atlantyckiej! Zarazem Kongres, w myśl rezolucji demokraty Douglasa, uznaje konstytucyjne uprawnienia Prezydenta do niezawisłego działania, jeśli chodzi o wysłanie wojsk Stanów Zjedn. do Europy.

Dodatnie opinie o wysiłku Europy

Gen. Eisenhower wyrobił sobie dodatnią opinię — po pierwszym tygodniu rozmów z przywódcami narodów zach. Europy — co do gotowości podjęcia wysiłków obronnych przez Francję, kraje Beneluksu i W. Brytanię. Rozmowy militarne w Paryżu, Brukseli, Hadze, Kopenhadze, Oslo, Londynie, oraz w Lizbonie i Rzymie pozwoliły gen. Eisenhowerowi zorientować się dobrze w nastrojach europejskich. Większość krajów, którym złożył wizytę gen. Eisenhower, wykazało zdolność i chęć podjęcia potrzebnego wysiłku na rzecz wspólnej obrony, jednakże dwa, lub trzy kraje (nie podane z imienia) nie wykazały zrozumienia dążeń amerykańskich, które mają na celu szybkie zbudowanie scalonej siły dla zachowania pokoju i niedopuszczenia do podboju Europy. Zasadniczo tura gen. Eisenhowera miała na celu zebranie tylko ogólnych informacyj o zdolności każdego kraju zachodniej Europy do obrony wolności.

Równowaga sił w Europie

Konkluzje ostateczne z misji gen. Eisenhowera będą zawarte w raporcie dla Kongresu amerykańskiego, który poweźmie decyzje, co do ilości dywizyj, jakie USA poślą do Europy na to, by umocnić pokój; od szybkiego zaś zbudowania armii europejskiej zależeć będzie nie tylko przeszkodzenie w porę inwazji i okupacji Europy przez siły agresywne, ale jak podkreślają w kołach politycznych, Stany Zjedn. i Zachód, w razie ewentualnego podjęcia rozmów z Sowietami, posiadać będą mocne atuty, gdy istnieć będzie równowaga sił między Zachodem i Wschodem. Gen. Eisenhower ujął to najlepiej, gdy powiedział, że celem jego starań w Europie jest zbudowanie odpowiedniej struktury obronnej, która by umożliwiła narodom zachodnim życie w pokoju.

L. Lech

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Eisenhower zatrzymał się w Paryżu w drodze powrotnej do U.S.A.

PARYŻ. — We wtorek w godzinach porannych gen. Eisenhower przybył do Paryża, po odbyciu rozmów w Zach. Niemczech. Naczelny wódz sił atlantyckich zatrzyma się w Paryżu 48 godzin, po czym poprzez Reykjawik i Ottawę uda się w drogę powrotną do Waszyngtonu.

Oczekuje się, że po przybyciu do Stanów Zjedn. i po zdaniu sprawozdania prez. Trumanowi ze swej podróży po stolicach zachodniej Europy, Eisenhower zostanie wysłuchany przez obydwie Izby amerykańskiego Kongresu.

Zakaz urządzenia manifestacyj stalinowskich w Paryżu

PARYŻ. — Minister spraw wewnętrznych, Henri Queuille, zakazał urządzenia w środę, 24 stycznia, manifestacji, projektowanej przez partię komunistyczną i związane z nią organizacje przed hotelem Astoria, z okazji pobytu w Paryżu generała Eisenhowera. Komuniści wezwali mimo to do urządzenia manifestacji.

Rząd oświadczył, że wszelkie zarządzenia zostały wydane, celem zachowania spokoju.

Odroczenie 27 gł. przeciw 23 o 48 godzin obrad Komisji Politycznej ONZ

celem rozpatrzenia nowych propozycyj chińskich

Pekin godzi się na przerwanie walk z chwilą zebrania się Komisji Siedmiu, dla rozważenia propozycyj chińskich

Stany Zjedn. głosowały przeciw, uważając nowe propozycje chińskie za próbę rozdwojenia wolnego świata

Lake Success. — Komisja Polityczna O.N.Z. wysłuchała w poniedziałek nowych propozycyj rządu pekińskiego, przekazanych za pośrednictwem ambasadora indyjskiego w Chinach i odczytanych w czasie poniedziałkowych obrad przez delegata Indyj w O.N.Z., dr B. Rau.

Warunki rządu pekińskiego:

1) Chiny gotowe są zgodzić się na zaprzestanie działań wojennych na Korei, jeśli tak postanowi konferencja 7 państw, które wedle propozycji chińskiej zajęłyby się omówieniem spornych problemów na Dalekim Wschodzie;

2) dla znalezienia pokojowego rozwiązania sprawy Korei, winny być wycofane wszystkie wojska cudzoziemskie. Chiny gotowe będą również do odwołania swoich „ochotników";

3) flota amerykańska winna być wycofana z wód Formozy;

4) uregulowany winien być statut Chin komunistycznych w O.N.Z. i zagwarantowany przez odpowiednie oświadczenie, wydane w tej sprawie.

Nowe propozycje Chin komunistycznych wywołały ożywioną dyskusję w Komisji Politycznej. Część delegatów wezwała Komisję Polityczną do odroczenia dalszych obrad celem ułatwienia delegacjom porozumienia się ze swymi rządami w następstwie powstania nowej sytuacji.

Przedstawiciel U.S.A., Warren Austin wypowiedział się przeciwko odraczaniu, oświadczając, że nie widzi powodu do takiego kroku. Jego zdaniem, nowe propozycje Pekinu są przejrzystą próbą skłócenia wolnych narodów. Propozycje te, podkreślił Austin nie są warte tyle, co kartka pocztowa. Delegat Stanów Zjednoczonych, wskazał że **Pekin nie odpowiedział bezpośrednio O.N.Z., ale hinduskiemu ambasadorowi, pomijając O.N.Z.**

W imieniu W. Brytanii, Sir Gladwyn Jebb oświadczył się za odroczeniem obrad, by delegacje mogły porozumieć się ze swymi rządami ,zanim podejmie się dalsze obrady. Podobne stanowisko zajął reprezentant Francji, podkreślając konieczność dania delegacjom pewnego czasu do zastanowienia się.

W wyniku głosowania Komisja Polityczna O.N.Z. zadecydowała 27 głosami przeciwko 23, przy 6 wstrzymujących się odroczyć dalsze obrady o 48 godzin. Delegaci Anglii i Francji głosowali wraz z państwami azjatyckimi za odroczeniem. Stany Zjednoczone i państwa Ameryki Łacińskiej i środkowej głosowały razem St. Zjedn. przeciwko.

Wybuch wulkanu w Nowej - Gwinei

Ponad 50 osób zginęło

MELBOURNE. — Wulkan „Mount Lamington", 160 km od Port-Moresby, wznowił działania w ub. czwartek. Wybuchy trwają. Dotychczas zginęło na skutek nich kilkadziesiąt europejczyków i tubylców.

Noty sowieckie oskarżające Francję i W. Brytanię są manewrem propagandowym

PARYŻ. — Dziennik paryski „Le Monde", omawiając noty sowieckie, oskarżające Francję i W. Brytanię o rzekome naruszenie traktatów z Rosją podkreśla, że trudno jest stwierdzić, jaki jest cel rządu moskiewskiego w prowadzeniu polemiki z rządami Francji i W. Brytanii na temat traktatów przymierza.

„Wiadomo, przypomina dziennik, że w dniu 15 grudnia ub.r. rząd ten skierował do Londynu i Paryża noty wysuwające zastrzeżenia przeciwko udziałowi Niemiec w obronie Zachodu, jako sprzeczne z postanowieniami traktatów anglo - sowieckiego z roku 1942 i francusko - sowieckiego z roku 1944. W dniu 4 stycznia br. rządy Francji i W. Brytanii odpowiedziały, że dotychczas Niemcy w strefach zachodnich nie byli zbrojeni, podczas gdy Rosja wprowadziła zmilitaryzowaną policję niemiecką w swojej strefie okupacyjnej, utrzymując nadto olbrzymie siły zbrojne u siebie i w krajach satelickich, że Moskwa sprzeciwiała się wszelkiej współpracy międzynarodowej od roku 1945 i że pakt atlantycki nie ma w niczem charakteru agresywnego".

Nawiązując następnie do propozycji sowieckiej odbycia konferencji „Czterech" dziennik zauważa, że ta polemika przy pomocy not dyplomatycznych nie przyczyni się do rozwiązania zagadnień niemieckich. „Prowadzenie w dalszym ciągu tego rodzaju dialogu, pisze „Le Monde" jest bezprzedmiotowe. Jeśli jest prawdą, że sprawa włączenia Niemiec do obrony Zachodu tak Rosję interesuje i jeśli ma ona słuszne argumenty przeciwko temu, to może je przedstawić na konferencji, którą proponuje".

Nowe sukcesy wojsk franc. w Indochinach

Straty Vietminhu w nieudanej ofensywie na Hanoi wynoszą ponad 8 tysięcy żołnierzy

SAIGON. — Po zwycięskim odparciu ofensywy Vitminhu pod Hanoi oddziały francuskie w Tonkinie prowadzą obecnie operacje zmierzające do jak największego zdezorganizowania systemu obronnego Vietminhu na skraju delty Rzeki Czerwonej. Według informacyj miarodajnych, Vietminhczycy, którzy schronili się w górach po rozbiciu ich ofensywy na Hanoi, przegrupowują się obecnie do nowego uderzenia.

Komunikat dowództwa wojsk francuskich donosi, że siły francusko vietnamskie przeprowadziły dwa ataki: jeden w rejonie Sontay, 40 km. na północny-zachód od Hanoi, a drugi na odcinku Phulang-Thuong, 50 km na północny - wschód od stolicy Tonkinu. Pod Sontay siły francuskie przy wsparciu lotnictwa rozbiły znaczne oddziały Vietminhu, zadając im poważne straty. Pod Phu Lang Thuong ruchoma kolumna francusko - vietnamska zaskoczyła znaczne siły Vietminhu, zadając im również ciężkie straty.

Na innych odcinkach zanotowano ożywioną działalność patrolową. W czasie działań nocnych pod Cauhai, w centrum Vietnamu i na południe od Hué oddziały rozpoznawcze francusko - vietnamskie zdobyły wiele materiału oraz wzięły do niewoli znaczną ilość Vietminhczyków.

(Foto Record)

Spadochroniarze przybywają na front w Phuc-Yen.

Straty w walkach pod Hanoi

W czasie nieudałej ofensywy pod Hanoi Vietminhczycy ponieśli niezwykle ciężkie straty, oceniane na ponad 8 tys. w zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

Straty francuskie są również poważne i wynoszą 43 zabitych, 160 rannych i 545 zaginionych.

Repatriacja jeńców

SAIGON. — Francuski Czerwony Krzyż zaproponował Vietminhowi spotkanie celem omówienia repatriacji jeńców wojennych rannych w czasie bitwy pod Vinhyen i wziętych następnie do niewoli. Wymiana ma nastąpić pod Vietri, w piątek 26 bm.

WATYKAN. — Stolica święta ogłosi na Wielkanoc sprawozdanie o poszukiwaniach, które doprowadziły do odnalezienia grobu św. Piotra.

„Pływający hotel" japoński zatonął

60 ludzi zginęło

JOKOHAMA. — W porcie Jokohama stanął w poniedziałek w płomieniach statek, służący za hotel. Ogień rozprzestrzenił się z wielką szybkością. Większość z 300 mieszkańców statku zdołało wskoczyć do wody i dopłynąć do brzegu, nim statek poszedł na dno.

Podwyżka zasiłków rodzinnych od 13 do 15 procent

Paryż. — Sprawa podwyżki zasiłków rodzinnych była rozpatrywana w poniedziałek na posiedzeniu ministrów pod przewodnictwem premiera Plevena. Ostateczną decyzję podejmie Rada Ministrów w środę, po czym projekt zostanie złożony natychmiast w Zgromadzeniu Narodowym. Jeśli chodzi o zasiłki rodzinne w reżimie ogólnym ubezpieczeń, przewiduje się jakoby podwyżkę od 13 do 15 procent, względnie 14,5 proc.

Położenie urzędników specjalnych (funkcjonariuszy państwowych i upaństwowionego przemysłu), rozpatru je konferencja międzyministerialna, z udziałem pp. Bacon, Louvel i Schneiter.

Zderzenie pociągu z samochodem

14 zabitych

AVIGNON. — Samochód, w którym jechali dentysta Testaniere z Avignon i trzy panie, został najechany przez pociąg towarowy na przejeździe kolejowym linii Avignon — Apt. Cztery osoby, znajdujące się w samochodzie, poniosły śmierć. Szczątki samochodu były rozrzucone na torze, na przestrzeni kilkuset metrów.

SZTOKHOLM. — 10 osób zginęło w zderzeniu się autobusu z pociągiem na przejździe kolejowym.

Szczątki komina, zabiły wieśniaka i jego rodzinę

BESANÇON. — Pod ciężarem śniegu zawalił się w nocy wysoki komin fermy Granges Tavernier, w Oye-et-Pallet (Doubs). — Szczątki komina przebiły dach i spadając na łóżko, zabiły rolnika Charles Guinchard, lat 50, jego żonę i 5-miesięczne dziecko. Wypadek zauważyła dopiero około południa dziewczynka, roznosząca gazety.

Marszałek Montgomery u premiera Plevena

PARYŻ. — Premier René Pleven przyjął w poniedziałek marszałka Montgomery, przewodniczącego komitetu szefów sztabu generalnego Unii Zachodniej. Rozmowa trwała 40 minut.

Skradli 12 milionów fr. w Bordeaux

BORDEAUX. — Kasjer bankowy Jean Labessat, padł ofiarą napadu, który trwał zaledwie 30 sekund, ale pozbawił go teczki, zawierającej 12 milionów fr. Kasjer wyszedł z siedziby Crédit Commercial, niosąc pod ręką teczkę z 11 milionami, 900 tys. fr. w banknotach. Towarzyszyli mu trzej konwojenci. Nagle pojawiło się przed nimi trzech zamaskowanych bandytów, którzy pod groźbą użycia broni, pochwycili teczkę i wskoczyli do czekającego w pobliżu samochodu. Wóz ruszył natychmiast i znikł.

Pielęgniarka zakładu „Les Buissonnets", aresztowana

ANNECY. — Sędzia śledczy z Annecy, po dwukrotnym przesłuchaniu panny Jolanty Kischner, pielęgniarki w zakładzie dla dzieci „Les Buissonnets" w Annecy, wydał nakaz aresztowania jej. Ciąży na niej zarzut dokonania nieumyślnego zabójstwa.

NEAPOL. — W Castellamare zmarła księżna Helena Aosta, w wieku 80 lat.

TEHERAN. — Do jednego z portów w Zatoce perskiej przybył statek amerykański z materiałami wojennymi dla Persji.

Ks. ks. Oborski i Gadomski skazani na dożywotnie więzienie

Ponadto zapadły 3 wyroki śmierci oraz kilka od 15 lat do dożywotniego więzienia

Uzasadnienie wyroku zawiera atak na Episkopat

KRAKÓW. — W poniedziałek ogłoszono wyroki w procesie przeciw ks. ks. Oborskiemu i Gadomskiemu oraz współoskarżonym. 3 z tych ostatnich skazano na karę śmierci a mianowicie: H. Adamusa, T. Podsiadlę i Z. Łupkę; ks. ks. Oborskiego i Gadomskiego oraz Piworskiego, Cz. Kręzlę i Marię Grabińską na dożywotnie więzienie; St. Barczyka i G. Rogalskiego na 15 lat więzienia.

Uzasadnienie wyroku zarzuca oskarżonym bądź bezpośredni bądź pośredni udział w zabiciu milicjanta i innego komunisty, oraz atakuje Episkopat, któremu zarzuca, że nie przeciwstawił się współdziałaniu z podziemiem, choć księża stanowczo przeczyli oskarżeniom prokuratora.

* * *

„Plebania w Wolbromiu — twierdził prokurator — była „azylem i źródłem natchnienia bandy", a „ponure brzemię moralnego sprawstwa zbrodni" spada na obu księży. Ks. Oborski — mówił prokurator — zamiast wyrzucić Łupkę z plebanii rozmawiał z nim o działalności „Armii Polskiej" oraz o jej zamiarze zgładzenia Waldemara w obawie przed dekonspiracją.

Ks. Gadomskiego, prokurator uważał za „okaz mniejszego kalibru" od księdza Oborskiego, i jako „mieszaninę jezuity i faszysty", który „wszystkie swe nadzieje wiąże z trzecią wojną".

Proces obecny — twierdzi prokurator — obciąża hierarchię kościelną. Ks. Gadomski poinformował o swym kontakcie z organizacją podziemną Kurię Biskupią w Kielcach. Ani biskup Kaczmarek, ani wikariusz generalny, ks. Jarosiński — wołał prokurator — nie zasuspendowali obu księży i ukryli przed władzami ich kontakty z podziemiem. Prokurator uważa to za dowód, że Episkopat naruszał punkt 8. umowy podpisanej z rządem. Następnie prokurator zaatakował bardzo ostro ks. biskupa Kaczmarka.

Grypa szerzy się w południowej Francji

TULUZA. — Epidemia grypy, która objęła 25 proc. mieszkańców Castres, rozszerza się obecnie w Albi.

W urzędach brak 30 proc. personelu, 50 proc. listonoszy jest niedysponowanych.

*

Liceum w Lorient zamknięte

LORIENT. — Coraz większa ilość dzieci w Lorient zapada na grypę. Po zamknięciu szkoły katolickiej, z kolei przerwano na 8 dni naukę w liceum. Chociaż liczba chorych jest poważna, nie donoszą o żadnym poważniejszym wypadku.

*

Grypa we Włoszech

RZYM. — Epidemia grypy poczyna pojawiać się we Włoszech. W Novi (Piemont) zanotowano 57 wypadków grypy w gimnazjum. Władze sanitarne miasta zarządziły zamknięcie szkoły ze względów sanitarnych.

Nazistowski generał i zbrodniarz wojenny uciekł na krótko przed rozprawą

PARYŻ. — Policja w całej Francji poszukuje nazistowskiego generała Hermanna Ramcke, który jako zbrodniarz wojenny miał wkrótce stanąć przed trybunałem wojskowym.

Ramcke jest dawnym dowódcą hitlerowskim z rejonu Brestu.

Był on za słowem honoru na wolności i tylko pod nadzorem policyjnym w Soisy-sur-Seine.

HELSINKI — Rząd finlandzki postanowił zablokowanie cen i zarobków.

Największa tragedia w Alpach od 500 lat

Ponad 300 ludzi znalazło śmierć pod lawinami

BERNO. — Rozmiary katastrofy, jaka nawiedziła Alpy szwajcarskie, austriackie i włoskie, zwiększają się z każdym dniem. Lawiny staczają się z gór nieustannie powiększając liczbę ofiar, których niepodobna obliczyć dokładnie. Statystyki podają już 200 zabitych w Szwajcarii, 115 w Austrii, 30 we Włoszech. Kilkuset ludzi jest ponadto rannych i zaginionych. Katastrofa, którą określano za największą od 100 lat, nie ma sobie równej w historii ostatnich 500 lat. Domy, które od 15. wieku opierały się siłom żywiołu, tym razem ustąpiły pod naporem olbrzymich mas śnieżnych. Setki ferm zostało uniesionych lawinami, które pogrzebały mieszkańców i inwentarz. Bardzo liczne miejscowości są odcięte od świata, uniedostępnione masami śniegu, które dochodzą do 10 m. w górach a w dolinach do 4 m. Tysiące ochotników zgłosiło się do akcji ratunkowej. Wielu z nich zginęło już, zasypani lawinami.

Cios dla całego narodu szwajcarskiego

Prasa szwajcarska poświęca całe strony na opis następstw staczania się lawin. Dzienniki podnoszą, że katastrofa jest bolesnym ciosem, godzącym w cały naród.

Najbardziej dotkniętą w Szwajcarii jest okolica Grisons, gdzie naliczono już 45 zabitych. Narciarze armii szwajcarskiej dotarli do wioski Vals i powiadomili przez radio, że uratowali 12 wieśniaków, oraz wydobyli spod śniegu pięć zwłok. 14 wieśniaków brak. 10-ciu turystów jest zablokowanych. Komunikacja kolejowa, telegraficzna i telefoniczna zostały przerwane. Wojsko było zmuszone ostrzeliwać zbocza góry z moździerzy, aby otworzyć drogę do Andermatt. 550 ludzi pracowało z wytężeniem nad oczyszczeniem jednego toru na linii Saint-Gothard.

Rada federalna zarządziła już pierwszą pomoc dla ofiar lawin. Kieruje nią Czerwony Krzyż.

Prezydent Francji, Vincent Auriol, przesłał na ręce p. Steigera, prezydenta konfederacji helweckiej telegram kondolencyjny w imieniu całego narodu francuskiego.

„Trzęsienie ziemi"

Jeden z uratowanych Austriaków opowiada, że moment spadania ogromnej lawiny przypomniał trzęsienie ziemi. Lawina zmiotła w drodze lasy, domy i ludzi. W Austrii nawet na liniach kolejowych grubość warstwy śniegu dochodzi do 10 m., czego nie pamiętają najstarsi mieszkańcy. Trzydzieści miejscowości w Górnej Styrii, z 45 tys. mieszkańców, jest niedostępnych. Innsbruck nie posiada wody. Komunikacje między Wiedniem a Zachodem są bądź przerwane, bądź zwolniono ich tempo. Podróżujących do Francji i Szwajcarii, kieruje się na Monachium. Z różnych stron nadchodzą wiadomości o nowych ofiarach lawin, szczególnie z Tyrolu, gdzie w poniedziałek lawiny spadały w rytmie jedna na 3 minuty. W Karyntii, pod Mallnitz, groźba nowych lawin zmusiła ratujących do zaprzestania wysiłków, celem uratowania dwojga dzieci i dwóch osób dorosłych. W akcji ratunkowej uczestniczą żołnierze z francuskiej armii okupacyjnej. Ludność dziękuje im ze wzruszeniem.

30 zabitych we Włoszech

Mordercze lawiny w najmniejszym stopniu dotknęły Włochy. Naliczono tam 30 zabitych, 50 rannych i kilkunastu zaginionych.

Powyższy bilans strasznej katastrofy nie jest, niestety, ostateczny.

Wiarołomna żona stała się przyczyną zabójstwa

ORLEAN. — Jean Rexes z Saint-Père-sur-Loire, odpowiadał przed sądem przysięgłych dep. Loiret za zabicie robotnika rolnego, Gerharda Maasa, Niemca, jeńca wojennego. Zabójcą był Rexes, ale przyczyną było wiarołomstwo żony, u której Maas nie był pierwszą okazją do zapomnienia o przysędze małżeńskiej. Sąd wziął pod uwagę tę okoliczność, jak również bardzo pochlebną opinię, jaką wydali o Rexes'ie świadkowie i skazał go na dwa lata więzienia z odroczeniem.

Jean Rexes jest z zawodu reprezentantem handlowym i dlatego przeważnie przebywa poza domem. Chcąc ustrzec żonę przed pokusami miasta, którym ulegała zbyt łatwo, przeniósł rodzinę na wieś. Sądził, że żona zajmie się tam wyłącznie wychowaniem dwojga dzieci i zmieni lekkomyślny tryb życia, jaki prowadziła w mieście. Omylił się. Kobieta, poznawszy Gerharda Maasa, zapomniała o mężu. Maas zainstalował się nawet w domu Rexes'ów. Jean Rexes, zrozpaczony, zamierzał popełnić samobójstwo, ale zgromiony przez sąsiada, zmienił ten zamiar. Powrócił do domu i zastrzelił rywala.

Przewodniczący sądu, jak również prokurator w stanowczych słowach potępili postępowanie żony Rexes'a, która stała się przyczyną morderstwa. Rexes, wzruszony wyrokiem, pozostawiającym go na wolności, rzucił się w objęcia kobiety, która spowodowała, że stał się zabójcą.

Publiczność przysłuchująca się kilkakrotnie manifestowała pogardę i oburzenie wobec wiarołomnej kobiety.

O nagrodę Ameryki

Najsensacyjniejszym biegiem pośród niedzielnych wyścigów konnych rozegranych w Vincennes, był wyścig o Nagrodę Ameryki. Walka o pierwsze miejsce rozegrała się nieomal na finiszu między trójką koni: Mighty Ned, Scotch Thistle i Chambon. Wygrał koń Mighty Ned (pierwszy z prawej).

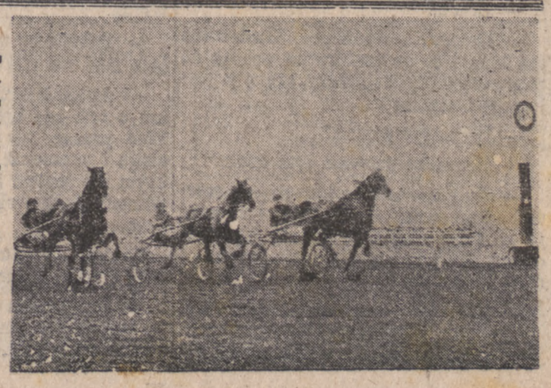

(Foto: Record)

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Sprostowanie sprostowania

W związku ze sprostowaniem p. Wacława Studnickiego w „Narodowcu" Nr. 12. z dnia 16.I.51. proszę o zamieszczenie mojego wyjaśnienia.

Pan Wacław Studnicki prostuje to, co nie było istotną treścią mojej korespondencji. Nie zmienia postaci rzeczy ilość osób, która opuściła salę i temat wygłoszonego referatu. Prawdą jest, że sprawa Ziem Zachodnich była poruszaną i na odczycie p. Studnickiego dyskutowaną, — że pani Trzetrzewińska oświadczyła: „byłam we Wrocławiu i nigdzie nie stwierdziłam polskości tych ziem", — że pan Wacław Studnicki pochwalił ją „za godną postawę i odwagę stwierdzenia prawdy" i dodam jeszcze, że zebranie to odbyło się pod protektoratem sanacyjnego zarządu „Skarbu Narodowego".

Jeżeli p. Studnicki przeprowadzi dowód nieprawdy co do wypowiedzi p. Trzetrzewińskiej i swojej, stwierdzi, że nie prawdą jest że na Ziemiach Zachodnich brak dowodów polskości — wówczas odwołam to, co napisałem.

Prawda raz zaistniała jest niestety nieodwracalna.

Dla ułatwienia p. Studnickiemu i p. Trzetrzewińskiej znalezienia dowodów polskości Ziem Odzyskanych polecam zapoznać się z pracami prof. Kostrzewskiego i prof. Wojciechowskiego. Polskość tych ziem jest nie tylko widoczna i namacalna, ale mówi o niej historia, mówią nazwy wsi, miast, rzek, gór, nazwiska ludzi i ich mowa. Nawet niemiecki element napływowy uległ tym wpływom polskości, widocznej w wyrażeniach, strojach i zwyczajach.

Opinia p. W. Studnickiego, że dopóki Polską rządzi Rosja i „nie mogą się w Polsce odbywać wolne wybory i nawet rząd polski w sprawie — korektury granic nie ma głosu" nie wniosła nic nowego. Amerykę p. St. tym stwierdzeniem nie odkrył. To my stale powtarzamy grajdołkowi londyńskiemu, że nie ma prawa gadania nie tylko „w sprawie korektury granic", ale w ogóle w sprawach polskich. Bo „konia z rzędem" temu, kto udowodni, że to „rząd"! Ani go naród pragnie w kraju widzieć, ani partie polityczne go na emigracji nie uznają. O ile ten rząd według p. St. „nie ma głosu" to poco zabiera głos i szkodzi Polsce. Nie kto inny jak grajdołkowi „dygnitarze" wożą Polskę na wysprzedaż do Bonn, jak to samo swego czasu robili ich poprzednicy z Beckiem w Berchtesgaden. Dlatego też komunistom w kraju i rządowi grajdołkowemu odmawiamy prawa przemawiania imieniem narodu i Polski.

Niech ci panowie nie sądzą, że chowaniem się za „legalną konstytucją" i żelazną kurtyną, będą mogli bezkarnie krzywdzić Polskę i Polaków.

Słuszne stanowisko do rządu sanacyjnego i komunistycznego nie przekreśla prawa Polaków do zabierania głosu w zagadnieniach polskości. Polacy nie tylko mogą ale i muszą zabrać głos w sprawach istotnych i koniecznych dla Polski, ale tak, by w roztrząsaniu polskiej racji stanu nie było różnicy zdań wśród naszych polityków na arenie międzynarodowej, a narodem w kraju. Dokonać tego mogą ci z pośród nich, którzy mają mandat od narodu, posiadają poczucie odpowiedzialności przed nim i działają w oparciu o partie polityczne. Tego mandatu nie posiadają ani komuniści polscy, ani „legaliści" londyńscy, a odpowiadają jedni przed Stalinem — drudzy przed fikcją.

Hannover, w styczniu 1951. T. Rybak

Członkowie parlamentu brytyjskiego w Stow. Prasy Zagranicznej

(Od własnego korespondenta)

Londyn, w styczniu 1951 r.

Stowarzyszenie prasy zagranicznej wydało obiad na cześć grona członków parlamentu z pośród stronnictwa rządzącego jak i opozycji. Wśród gospodarzy znajdował się również korespondent „Narodowca".

W dyskusji poruszono głównie tematy związane z „zimną wojną" w Europie i z „gorącą wojną" na Dalekim Wschodzie. Konserwatyści byli dość zgodni w opinii, że rozmowy z Sowietami czy Chinami mogłyby mieć widoki powodzenia dopiero w chwili dostatecznego dozbrojenia się mocarstw zachodnich — że utworzenie oddziałów wojskowych niemieckich i japońskich jest „mniejszym z dwojga złego" w samoobronie świata wolnego — że w obronie zasad nie wolno się kierować tylko oportunizmem — i że słabość w decyzji najłatwiej prowokuje przeciwnika zamiast go ugłaskać.

Największe powodzenie miało przemówienie posła Strauss'a, tego samego który ustąpił z rządu Churchilla na dowód protestu przeciwko krzywdzie Jałtańskiej. Oświadczył on, że dla szanującego się Brytyjczyka **nie może być mowy o zgodzie na jakikolwiek układ ze Stalinem, któryby oznaczał rezygnację z żądania uwolnienia narodów ujarzmionych z komunistycznego jarzma.** Korespondent „Narodowca" podziękował mu serdecznie za te słowa.

Natomiast zdania członków Str. Pracy były wybitnie podzielone. Niektórzy zdecydowanie zgadzali się z kolegami konserwatystami, inni przestrzegali przed wszystkim, co mogłoby „sprowokować" Sowiety, względnie, co mogłoby umacniać „idealistów komunistycznych" w ich „strachu przed agresją Zachodu".

W sensie pozytywnym największe wrażenie zrobiło przemówienie posła Chenion'a, który przestrzegł przed jakimkolwiek ułatwieniem odrodzenia niemieckiego militaryzmu, którego tak słusznie się obawiają Polacy i Czesi, nie chcący być narażeni ponownie na wyrzucenie ich z nowych, przyznanych im przez Zachód, siedzib narodowych po tylu potwornych przeżyciach; nie wolno zostawić tego atutu komunistom — oświadczył on wśród burzy oklasków (szczególnie ze strony siedzącego obok korespondenta „Narodowca". Wielu laborzystów bardzo krytykowało U.S.A.

W sensie negatywnym pewną konsternację wywołało przemówienie posła Williams'a, który żądał „pokoju za wszelką cenę", uważając jakiekolwiek inne stanowisko za „głupotę". Zdaniem jego „Chiny Czerwone nie są napastnikiem", ponieważ „zawczasu uprzedziły gen. Mac Arthura o swojej nieuniknionej reakcji na zbliżanie się wojsk O.N.Z. do granicy mandżurskiej". Tak samo i Sowiety — zdaniem jego — nie będą napastnikiem, jeśli Zachód nie posłucha ich przestróg przed „remilitaryzacją Niemiec". Gadania o „potędze Zachodu" jest „bzdurą", lepiej zdać się na dobrą wolę Stalina „w poufnych i przyjaznych rozmowach" — mówił ów pan poseł. Niewiadomo — jak twierdzi p. Williams, „kto gorszy — Ameryka czy Rosja"! Uważa on jedynie socjalizm jako alternatywę dla „wielkiej idei komunizmu".

Dyskusja zakończyła się przemówieniami za i przeciwko koalicji („jedności narodowej"). Jedynie liberalny konserwatysta dr Hill (znany lekarz i społecznik) uzasadnił konieczność koalicji zarówno wskazaniem na nastroje opinii publicznej i powagę sytuacji, jak i stwierdzeniem znanego faktu, że wobec opozycji skrajnej lewicy Str. Pracy przeciwko polityce zagranicznej Rządu musi on i tak polegać na głosach opozycji. Wszyscy inni byli przeciwni, domagając się raczej nowych wyborów. Dyskusja odbyła się w nastroju zwykłego u Anglików poszanowania dla cudzego zdania. Ar.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Z włókien szklanych robi się firanki niepalne, nie wymagające po praniu magla i żelazka oraz wyrabia się płyty fotograficzne, w których światło czułe chemikalia znajdują się w samym szkle. Po naświetleniu taka płyta utrwala się w piecu elektrycznym. Obraz posiada nieograniczoną trwałość i ponieważ tkwi w szkle na całą jego głębokość — jest zdumiewająco plastyczny.

Włókna szklane, sprasowane z plastykiem, dają masę („szkło fibrowe") o niezwykle cennych właściwościach technologicznych. Wyrabia się z tej masy walizki, najnowsze hełmy dla armii amerykańskiej (chroniące niegorzej od stalowych, a zupełnie lekkie), kajaki, kije na wędki i narty. Lekarze, pracujący przy aparatach Roentgena, otrzymali wreszcie płaszcze z włókien szkła ołowianego chroniące przed szkodliwym działaniem promieni. Płaszcze są nie cięższe od płóciennych.

9 rybaków utonęło w czasie burzy w Norwegii

Oslo. — Dziewięciu rybaków norweskich poniosło śmierć podczas gwałtownych burz, jakie szalały nad północną Norwegią. Donoszą o poważnych stratach na statkach rybackich, na nadbrzeżu, w domach i na liniach telefonicznych wewnątrz kraju.

—:-:—

Drew Pearson zapowiada wybuch wojny totalnej w ciągu najbliższych 3 miesięcy

NOWY JORK. — Znany „sensacyjny" dziennikarz amerykański Drew Pearson, oświadczył przez radio, jakoby premier Indyj Nehru został powiadomiony przez swojego ambasadora w Moskwie, że Rosja zamierza rozpocząć wojnę totalną za 3 miesiące. — Dziennikarz ten twierdzi również, że na Ukrainie doszło do zamieszek, i że dla przywrócenia porządku musiano tam wysłać dwie dywizje sowieckie.

W końcu amerykański poszukiwacz sensacyj oświadczył, że przywódca włoskich komunistów, Togliatti ma raka mózgu.

Raport gen. Eisenhowera i sytuacja na D. Wschodzie

(Dokończenie ze str. 1.)

Rola zachodnich Niemiec

Co do zachodnich Niemiec, to ich dozbrojenie staje się z każdym dniem bardziej problematyczne, wobec czego w Stanach Zjednoczonych poczyna brać górę opinia, by położyć większy jednak nacisk na budowę zachodnich sił obronnych bez liczenia na wkład niemiecki! Dr Adenauer postawił, aż pięć warunków w rokowaniach z Zachodem — na skutek agitacji za jednością Niemiec i neutralnością między Wschodem i Zachodem, której towarzyszy niechęć do dozbrojenia się Niemiec. W każdym razie niektóre warunki, jakie wysunął rząd w Bonn już we wstępnych rozmowach na temat współpracy z Zachodem — nie mają widoków realizacji, jak np. żądanie Bonn, by kontygenty niemieckie miały „absolutnie te same prawa", co inni partnerzy europejskiej armii! Raczej mówi się w USA, iż ulegnie zwłoce cały problem dozbrojenia niemieckiego!

Amerykańska wizyta prem. Plevena

Waszyngton oczekuje z jednej strony raportu ostatecznego gen. Eisenhowera z misji europejskiej, zaś z drugiej strony wyczekuje przyjazdu premiera francuskiego, Plevena, którego wizyta w stolicy USA zapowiedziana jest na koniec stycznia br., a więc zbiegnie się z powrotem gen. Eisenhowera z tury po sprzymierzonych krajach. Przewiduje się, iż rozmowy premiera Plevena w Waszyngtonie dotyczyć będą zarówno wspólnej obrony Europy, jak i zagadnienia Indochin.

Gen. Eisenhower odniósł jak najlepsze wrażenia z rozmów, jakie przeprowadził we Francji, a które wykazały, iż naród francuski stworzy potrzebne siły obronne i że pracujący na defensywne potrzeby przemysł francuski zmaksymilizuje swe wysiłki, ale Francja musi mieć zapewnienie, iż amerykański wkład na wspólną obronę będzie odpowiednio wielki i na czasie, by znikła obawa inwazji i okupacji zachodniej Europy przez Sowiety! Francuski punkt widzenia na dozbrojenie zach. Europy, jaki przedstawi premier Pleven w końcu stycznia w Waszyngtonie, będzie miał przeto wpływ na decyzje Kongresu odnośnie wysłania sił amerykańskich do Europy i na zagrożone sektory zachodniego świata poza Europą, jak w pierwszym rzędzie w południowej Azji, gdzie ewentualność chińskiej interwencji w Indochinach jest ciągle braną w rachubę — po odrzuceniu przez Pekin rezolucji ONZ zalecającej zawieszenie broni na Korei!

Potępienie agresji chińskiej

Bieg wydarzeń na Korei oddziaływa na sytuację w Indochinach, gdzie od pięciu już lat Francja walczy o przywrócenie ładu i porządku. Armie komunistyczne Ho Chi Minha w Indochinach mogą każdej chwili uzyskać pomoc ze strony Mao Tse Tunga. Wysiłki premiera Indyj, Nehru, by pogodzić Mao z ONZ, nie dały pozytywnego rezultatu. Stany Zjednoczone poparły rezolucję ONZ — wzywającą Mao do zawieszenia broni na Korei, ponieważ zdawały sobie sprawę, iż rezolucja wspomniana zostanie odrzuconą przez reżim Mao, co też nastąpiło, rodząc w konsekwencji konieczność uznania czerwonych Chin za agresora w Azji, a co za tym idzie — zastosowania blokady przeciw Chinom.

Duże znaczenie posiada w związku z powyższą sytuacją narada militarna w Tokio, w której wzięli udział gen. Collins, szef sztabu armii amerykańskiej, a dalej gen. Vandenberg, szef sztabu lotnictwa, oraz gen. W. Bedell-Smith, dyrektor amerykańskiej służby wywiadowczej.

Nehru — U.S.A. i wojna z Mao

Chiny czerwone — po odrzuceniu pokojowych propozycyj ONZ, podjęły znów ofensywę w poł. Korei, która ma na celu wypchanie sił alianckich z półwyspu koreańskiego. Ale gen. Ridgway, który przejął dowództwo nad siłami Zjedn. Narodów w poł. Korei i na barkach, którego spoczywa wielkie zadanie prowadzenia dalszej kampanii — stanął na stanowisku utrzymania za wszelką cenę przyczółka na Korei przez siły demokratyczne! Wódz Indii, Nehru, traktuje Chiny Mao Tse Tunga, jako światowe mocarstwo i chciałby, by za takie je uznały Stany Zjednoczone! Jednakże Waszyngton widzi w reżimie Mao napastnika, który ma wpradzie dość wojsk, by prowadzić jednocześnie w Azji szereg kampanij takich, jak na Korei, ale ponieważ siły Mao mają trudność z dostawami broni i amunicji, przeto przyjmuje się, iż Mao będzie najpierw usiłował szukać rozstrzygnięcia na Korei, nim podejmie większą kampanię w Indochinach. Przebywający w USA min. spraw zagr. republiki koreańskiej, wystąpił z płomiennym apelem o dwie rzeczy: wysłanie przez USA więcej broni dla armii poł. koreańskiej, oraz by Narody Zjedn. nie opuściły Korei.

L. Lech.

5-letni plan rozbudowy rolnictwa w Izraelu

WASZYNGTON. — Przewodniczący Żydowskiego Narodowego Funduszu dla Jerozolimy, dr. Granott przedstawił 5-letni plan rozbudowy rolnictwa Izraela, kosztem 250 milionów dolarów.

Dr. Granott przedłożył ten plan z okazji 50-lecia instytucji, której przewodniczy. Wśród planów, jakie zawiera 5-letni program jest zakupienie 440 tys. akrów, zasadzenie 50 milionów drzew, przeprowadzenie nawodnienia pustyni Negeb i korytarza Jerozolimy, oraz wykonanie prac melioracyjnych w rejonie Huleh w Galilei.

Plan ma umożliwić również wybudowanie 50 tys. ferm w nowych 500 wioskach, co zapewniłoby wyżywienie i utrzymanie dla 250 tys. rodzin. Izrael otrzymał już pożyczkę z Banku Eksport Import w kwocie 50 milionów dolarów.

Plan dr. Granott domaga się, by żydzi amerykańscy przyszli z pomocą w urzeczywistnieniu tego planu. Według oceny wnioskodawcy, na zakup samej ziemi przeznaczyć należałoby 70 milionów dolarów. Dalsze 70 milionów dolarów przeznaczone byłoby na zasadzenie ogrodów, oraz drzew owocowych.

Dr. Granott oświadczył, że jakkolwiek rząd Izraela nie godzi się na powrót Arabów do państwa Izraela, to jednak żydowski Fundusz Narodowy dla Jerozolimy przewiduje wykupienie własności po Arabach. Fundusze tą drogą zdobyte będą mogli wykorzystać Arabowie na osiedlenie i na zagospodarowanie się poza Izraelem.

Rozczarowanie rodziny amerykańskiej, która chciała się osiedlić w sowieckim „raju"

LONDYN. — Od piątku ub. tygodnia obywatel amerykański, p. Perrin, ze swoją żoną i córeczką, oczekują na lotnisku w Northolt pod Londynem decyzji w sprawie powrotu do U.S.A. Będąc dawniej z przekonania komunistą i członkiem amerykańskiej partii komunistycznej, p. Perrin sprzedał swój dom w Stanach Zjedn., udając się do Helsinek i licząc, że stamtąd uda mu się otrzymać wizę na stały pobyt w Rosji, względnie w innym kraju komunistycznym.

Tymczasem nie otrzymał on wizy ani do Rosji, ani do Węgier; co więcej w międzyczasie został usunięty z amerykańskiej partii komunistycznej, jako „odchyleniowiec". W końcu Perrin przybył do Pragi, ale tam został internowany i odesłano go do Londynu. Cała rodzina znajduje się obecnie bez środków utrzymania i zwróciła się do ambasady amerykańskiej w Londynie z prośbą o pożyczkę na bilet powrotny do... U.S.A.

—:-:—

Tysiąc domów uszkodzonych wskutek powodzi w Belgii

BRUKSELA. — Ulewne deszcze spowodowały znaczne powodzie w Belgii. Rzeki Moza, Ourthe i Ambleve wystąpiły z brzegów w wielu miejscach. Kilka miejscowości jest uniedostępnionych. Piwnice w wielu domach są zalane.

W prowincji Hainaut wylała rzeczka Haine, której wody przewyższają o 40 cm. poziom normalny. W okolicy tej tysiąc domów zostało uszkodzonych przez powódź.

—:-:—

Lew przechadzał się po ulicach Rzymu

Rzym. — Wspaniały lew, Sułtan, należący do cyrku rzymskiego, przełamał onegdaj kraty swojej klatki i po zakończeniu przedstawienia wyszedł na ulicę, siejąc postrach wśród przechodniów. Policja, chcąc ująć lwa, była zmuszona zastrzelić go. Pogromca płakał na wiadomość o śmierci swojego ulubieńca.

—:-:—

Dwie fabryki brytyjskie będą produkować plutonium

LONDYN. — W. Brytania uruchamia dwie wytwórnie plutonium w Selanfield. Produkcja plutonim odbywać się będzie na większą skalę. Plutonium jest materiałem o wielkiej sile wybuchowej, potrzebnym przy produkcji bomb atomowych.

Patrole wojsk ONZ dochodziły na 32 km. od Seulu

Miasta: Inchon, Osan i Wondżu były czasowo zajęte przez wojska 8. armii

TOKIO. — Komunikat kwatery głównej Mac Arthura doniósł we wtorek, że w ciągu ostatnich 24 godzin dochodziło do walk na froncie długości 100 km. w zachodniej i środkowej Korei. W zachodniej części Korei oddziały patrolowe posunęły się na odległość 32 km. na południe od Seulu. Cztery kolumny alianckie weszły do miast: Inchon, Osan, Kumyangjang, oraz zajęły lotnisko pod Wondżu. Po krótkim pobycie w trzech miastach oddziały rozpoznawcze 8. armii wycofały się, ponieważ oddziały chińskie unikały walki. Lotnisko Wondżu znajduje się nadal w rękach wojsk alianckich. Generał Ridgwaj, dowódca 8. armii wylądował na lotnisku i zapoznał się osobiście z sytuacją na miejscu. Według ostatnich doniesień, komuniści koncentrują znowu znaczne siły wokół Wondżu.

*

Pochwała generała Ridgway dla batalionu francuskiego

Tokio. — Dowódca 8. armii, generał Ridgway, wizytując środkowy odcinek frontu, odwiedził batalion francuski, dowodzony przez generała Monclara.

Pod adresem walecznych żołnierzy francuskich, dowódca 8. armii wypowiedział pochwałę, podkreślając swoje zadowolenie z waleczności batalionu. Generał Ridgway przypomniał szczególnie walki na bagnety oddziałów francuskich na początku stycznia br., oraz oświadczył, że zachowanie się batalionu francuskiego winno być przykładem dla innych oddziałów 8. armii.

★

91 tys. zabitych i rannych wynoszą straty zadane wojskom komunistycznym przez lotnictwo O.N.Z. na Korei

Tokio. — Naczelny dowódca lotnictwa O.N.Z., generał Stratemeyer oświadczył w poniedziałek, że od początku działań wojennych na Korei, komuniści północno - koreańscy, oraz Chińczycy stracili 91 tysięcy w zabitych i rannych w wyniku nalotów lotnictwa alianckiego. Z liczby tej same oddziały chińskie straciły ponad 60 tysięcy żołnierzy.

Lotnictwo dokonało silnych nalotów w dniu 22. stycznia br. na koncentracje chińskie i północno - koreańskie wzdłuż całej linii frontu. Szczególnie silne naloty wykonane były na zachodnim odcinku frontu w rejonie Seulu, oraz na północ od Suwon.

*

Działalność partyzantów antykomunistycznych na Korei północnej

FUSAN. — Rozgłośnia południowo - koreańska z Fusan podała do wiadomości 22. stycznia br., że na wybrzeżach Korei północnej działa znaczna grupa partyzantów antykomunistycznych, dokonując wypadów na składy i magazyny chińskie oraz północno - koreańskie.

Między innymi grupa taka działa, 72 km. na półn. zach. od Haeju, w zachodniej Korei. Oddziały te są zaopatrywane przy pomocy okrętów południowo - koreańskich drogą morską pod osłoną lotnictwa alianckiego.

Według ostatnich doniesień, oddziały te wraz z oddziałami komandosów alianckich wysadziły na dłuższym odcinku tory kolejowe na wschodnim wybrzeżu Korei.

Kwatera 8. armii doniosła, że dokonane zostało lądowanie komandosów południowo-koreańskich na południe od Chinnampo na zachodnim wybrzeżu Korei północnej.

★

Walki powietrzne w pobliżu rzeki Yalu, 3 samoloty „Mig-15" strącone

TOKIO. — W ciągu poniedziałku doszło do walk powietrznych w pobliżu rzeki Yalu na północnej Korei. Amerykańskie samoloty odrzutowe, typu „F-84" zniszczyły trzy samoloty sowieckiej produkcji typu „Mig-15".

Nowozelandczycy, walczący na Korei

Generalny gubernator Nowej Zelandii, Sir Bernard Freyberg, będący również generałem brygady, odbył w ub. miesiącu inspekcję 16. korpusu piechoty nowo-zelandzkiej. Krótko po inspekcji Nowo-zelandczycy wyjechali na Koreę.

(Mat and Stereo Service)

Włączenie gospodarki czechosłowackiej do sowieckich planów mobilizacyjnych

Praga. — „Biuletyn Informacyjny Wolnej Czechosłowacji" podaje do wiadomości, że Pakt czechosłowacko - sowiecki o współpracy gospodarczej, zawarty na 5 lat, stanowi w rzeczywistości włączenie czechosłowackiego potencjału wojennego do planowania i mobilizacji sowieckiej.

—:-:—

Zagrożona „własność" komunistyczna

SOFIA. — Dnia 28 listopada ub. r. bułgarskie Zgromadzenie narodowe przyjęło projekt ustawy dotyczącej obrony socjalistycznej własności spółdzielczej i państwowej, według którego obywatele bułgarscy mogą być skazani na 10, a w niektórych wypadkach na 15 lat ciężkich robót, za kradzież własności państwowej.

Józef Ignacy Kraszewski

BRÜHL

Powieść z czasów saskich

40) (Ciąg dalszy)

— O! to by było nadto śmiało! — rzekł Sułkowski sucho.

— Wierzcie lub nie, powiem otwarcie: ja go mam za twórcę medalu!... — zawołał Brühl i rękę położył na piersiach.

Rzuciwszy to słowo parę razy, przeszedł się po salonie.

— To prosty domysł, mój Brühl, to prosty domysł.

— A może i coś więcej, niż domysł — począł minister. — Wiem już na pewno, że trzy, czy cztery medale rozdał.

— Komu?

— Dworskim osobom. Skądże ich ma tyle, i co za osobliwsza ochota do rozpowszechnienia rzeczy, którą ja wykupuję i niszczę?

— Lecz czyż pewno?

— Hennicke da wam spis osób.

— To już wcale co innego — przerwał Sułkowski. — To fakt, i chociaż ja go sobie tłumaczę więcej jego niechęcią dla was niż dla mnie, zawsze i mnie to dotyka.

— Tak jest — potwierdził Brühl. — powiem wam szczerze, kazałem w jego mieszkaniu potajemną zrobić rewizję. Jeśli się tam znajdzie zapas medalów, mam go za autora i proszę was, aby mu to bezkarnie nie uszło. Wam — dodał, rozgorączkowując się niby, Brühl — obojętną to być może rzeczą, ale dla maleńkiego, jak ja, człowieka...

Sułkowski się zmarszczył.

— Watzdorfa nigdy bym nie sądził zdolnym do takiej nikczemności.

— Przekonacie się — kończył minister. — Jeśli dowody będę miał w ręku, w takim razie nie chcę nic u królewicza wyjednywać bez was, nic sam przez się czynić, o nic bez waszej wiedzy prosić; ale z góry was błagam: tego płazem nie puścimy. Na Königstein...

— Szkoda by mi go było — rzekł — lecz jeśli się okaże jawnie winnym...

— Ja królewicza o to prosić i mówić mu o tym nie będę — powtarzam. — Was proszę, wy czyńcie: jam wasz sługa i pomocnik, ja sam przez się niczym nie jestem i być nie chcę, tylko pomocą Sułkowskiego, jego podręcznym...

Skłonił się, Sułkowski wziął go za rękę i rzekł z dumą sobie właściwą:

— Przyjaciela chcę mieć w was, tylko przyjaciela, mój Brühl, a z mej strony służyć wam będę po przyjacielsku. Wy mi jesteście potrzebni, ja wam się też przydam.

Ścisnęli się serdecznie; Brühl z wielkiego wzruszenia, które było znakomicie odegrane, pocałował go w ramię.

— Słuchajże, Brühl, jak przyjaciel ci to mówię: wiele osób wie, że Watzdorf kochał się w Frani; jeśli go dlatego chcesz oddalić, nie na mnie, ale na was krzyczeć będą.

Brühl odskoczył aż z podziwu udanego.

— Ale mój hrabio! — krzyknął, uderzając się w piersi. — Ja nie jestem nic, a nic zazdrosny, alem o honor pana, o wasz i o mój troskliwy... Dziś — dodał — zaczepiają nas i otarli się o tron, jutro ośmieleni na sam tron się rzucą i na najdroższego nam pana. Trzeba swawoli zapobiec, bo nic świętego nie będzie.

— Masz słuszność — zimno odparł Sułkowski — ale winy trzeba dowieść.

— Oczywiście — dorzucił chwytając za kapelusz, i począł się żegnać.

— Ale spotkamy się przecie...

— Tak, na strzelaniu — rzekł Brühl. — Królewicz potrzebuje rozrywki. Bądź co bądź, należy mu ich dostarczyć... namiętnie strzelać lubi. Przecież to tak niewinna zabawa...

Brühl pośpiesznie zabierał się do wyjścia. Jakoż nadchodziła godzina, w której dwór miał się udać do bażantarni, gdzie tarcze przygotowano. Nie chciano urządzać tej rodzaju zabawy w zamku, aby zachować jeszcze resztę pozorów żałoby.

W bażantarni, lasku pobliskim Drezna, w którym już stało kilka domków i pałacyk, za Augusta II zbudowany, dwór się bardzo często zabawiał. Przepyszne aleje z lip, ogromne buki i dęby, całe posągów szeregi, stawek wykopany świeżo, czyniły to miejsce jednym z najwdzięczniejszych w okolicy. Ogród dziki w pośrodku, w którym i amfiteatr był urządzony, opasywał zewsząd gęsty las odwieczny. Wśród niego gdzie niegdzie stojące posągi i ogromne wazy marmurowe, wytwornie rzeźbione, cudnie wyglądały na ciemnej drzew zieleni. Woń świeżo rozkwitłych drzew, cisza dokoła, klomby kwiatów, łąki szmaragdowe ubierały to zacisze.

W amfiteatrze urządzono do strzelania tarcze. O. Guarini, nie kontentując się tym, co tam przygotują łowczy i myśliwski dwór króla, znając charakter Fryderyka, chciał mu tu uczynić niespodziankę i od rana się nad nią krzątał. Trzymano ją w jak najgłębszej tajemnicy. Nie opodal od amfiteatru z tarcic wystawiono szałas, przy którym stała straż, nie dopuszczająca doń nikogo; zawierał w sobie tę tajemnicę Ojca Guariniego. Trzy razy tego dnia z rozmaitymi pudłami przyjeżdżał jezuita i za każdym razem on i kilku pomocników siedzieli tam dosyć długo. Twarz Ojca nabrała po południu, gdy raz ostatni tu przybył, wyrazu zadowolenia i źle tłumionej uciechy. Próżno okrywał się powagą swojego stanu, oczy mu się śmiały mimo woli. Znać już wszystko gotowym być musiało, bo Pater, założywszy ręce w tył, przechadzał się spokojnie po wiodącej do amfiteatru uliczce, gdy na placyku około pałacu turkot się dał słyszeć. Ekwipaże dworskie jeden za drugim, poprzedzane lauframi, z hajdukami i lokajami na stopniach z boku i z tyłu, konni kawalerowie, kobiety strojne, wszystko to jedno za drugim przybywać zaczęło. Królewicz wiódł pod rękę żonę, która go, zwłaszcza przy zabawach i gdziekolwiek kobiety znajdować się miały, nigdy nie odstępowała. Kolowrathowa z córką, frejliny, szambelanowie, pazie, dwór cisnął się za królewiczem na wyznaczone sobie miejsce. Sułkowski i Brühl, w wykwintnych myśliwskich strojach, szli tuż przy Fryderyku.

Zawczasu przygotowano sztućce, paziowie, myśliwscy do nabijania i podawania ich stali w amfiteatrze. Właśnie, gdy Fryderyk zajmował z widoczną niecierpliwością miejsce swe i strzelanie już się miało rozpocząć, na zielonych schodkach, wiodących z bocznej uliczki do amfiteatru, ukazał się O. Guarini po cywilnemu (bo często bardzo chodził w tym stroju), z laską w ręku.

Udawał niezmierne zdziwienie na widok dworu i zbliżył się pokornie do królewicza, choć wesoły żarcik zdawał się u...tywać na jego ustach.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Sowiecka służba wywiadow. na Dal. Wschodzie

Misje wojskowe, dyplomatyczne i handlowe

Wojna na Korei jest jedną z najdziwniejszych, jakie zna historia. Nigdy chyba macki szpiegostwa nie miały takiej swobody wślizgania się w samo serce jej taktycznych przygotowań. Przyznają to sami Amerykanie i nic przeciw temu zaradzić nie mogą.

Oto jeden z tysiąca przykładów:

Tak znany dzień „I" koreański zbliżał się. (W planie inwazyjnym Aliantów na Europę dniem „I" oznaczony był dzień lądowania u brzegów Normandii w czerwcu 1944 r.). W portach japońskich Yokohama, Kobe, Nagoya i innych ładowano na statki żołnierzy i sprzęt, przeznaczone do wylądowania w Inchon na Korei.

W tym czasie do portu yokohamskiego nadeszła radiowa depesza, w której pewien statek rumuński prosił o pozwolenie zarzucenia kotwicy. Oczywiście nie było pożądanym, żeby załoga marynarki jednego z satelitów Rosji miała możność przyjrzenia się tym wszystkim przygotowaniom amerykańskim. Ale wejścia na wody japońskie zabronić kategorycznie nie było można. Dano więc Rumunom rozkaz zapuszczenia kotwicy dalej na południe, w porcie Foukouoka na wyspie Kiouchou.

Komuniści w Tokio

Swoboda pracy sowieckiej służby szpiegowskiej w Japonii jest jeszcze większa. W samej stolicy Nipponu t. zw. oficjalnie korpus dyplomatyczny ZSRR liczy ogółem 233 osoby: cywile, oficerowie armii czerwonej, agenci MWD itp. Drugie tyle są to ludzie, których wyłącznym zadaniem jest dostarczanie informacji wojskom północno-koreańskim i chińskim.

Jest to problem nie do rozwiązania. Stany Zjednoczone i mocarstwa zachodnie nie mogą zabronić pobytu dyplomatom i wojskowym sowieckim w Japonii. Nie jest również możliwym, by służba gen. Mac Arthura przeszkodziła komunistom japońskim w pracy na rzecz Związku Sowieckiego.

Także Koreańczycy północni utrzymują w Tokio do wielkich rozmiarów rozbudowaną organizację szpiegowską liczącą ponad 10.000 osób.

Jak widzimy więc, nigdy służba kontrwywiadu mocarstw zachodnich nie pracowała w warunkach tak ciężkich. Dorzucić należy jeszcze to, że walka z Azjatami wymaga specjalnych znajomości ich duchowości i stosowania odmiennych metod.

„Misja handlowa"

Nawet w wyżej przytoczonej sprawie statku rumuńskiego zakaz amerykański miał znaczenie bardzo względne. Oto nazajutrz bowiem szef sowieckiej misji handlowej, Anatol Gromow, prosił gen. Mac Arthura o pozwolenie na inspekcję statku. Nawet gdyby chodziło tam o towary z Rosji, nie można było prośbie tej odmówić.

Dochodzimy do sedna rzeczy. Oto by dostać się do Foukouoka, należy przejechać przez Osaka i Kobe. Gromow mógł więc przyjrzeć się transportom „marynarzy" ku Inchon, niedaleko stamtąd, w Sasebo, siódma eskadra amerykańska przygotowywała się do misji lotniczych, a w samym Foukouoka oczekiwano pułku amerykańskich spadochroniarzy.

Agencja TASS wie wszystko

W tokijskim Klubie Prasy „Tillio" zbierają się dziennikarze i korespondenci wojenni prasy światowej. Mimo surowych nakazów dyskrecji panuje tam koleżeństwo zawodu. W takiej atmosferze niemożliwym jest uniknięcie jakiegoś „wygadania się" w dyskusji.

Do bywalców Klubu należy Eugeniusz Egerow, korespondent sowieckiej agencji telegraficznej TASS. Powiada się, że nie ma on potrzeby biegania za informacjami w terenie, a wystarcza mu pilne przysłuchiwanie się dyskusjom zbierających się w Klubie „Tillio".

Cywile japońscy

Tuż po zawieszeniu broni w r. 1945 zadziwiało nas zjawisko zatrudniania jeńców niemieckich w biurach amerykańskich oddziałów okupacyjnych. Dziś wiele stanowisk w administracji amerykańskiej w Niemczech zajmują cywile. To samo zjawisko obserwujemy na placówkach dyplomatycznych i handlowych w Europie.

Nie inaczej jest w Japonii. Personel amerykański jest tam niewystarczający. Mimo wysiłków gen. Mac Arthura nie daje się uniknąć zatrudniania Japończyków w różnych gałęziach administracji wojskowej. Wręcz na nieostrożność zakrawa np. fakt, że znajdujemy ich na takich posterunkach, jak stacje meteorologiczne i radarowe oraz telegrafiści i stenografowie w samej kwaterze głównej gen. Mac Arthura.

Ale to jest osobistą sprawą Amerykanów...

Mózg sowieckiej służby szpiegowskiej na Dalekim Wschodzie

Tylko zgoła naiwny może uwierzyć to, że niektórzy z tych cywilów nie utrzymują stosunków z misjami sowieckimi w Japonii.

Przed wybuchem wojny na Korei szefem sowieckiej służby informacyjnej na Dalekim Wschodzie był gen. Ivan Derewienko. Bardzo towarzyski, posiadający w wysokim stopniu rozwiniętą sztukę miłego obejścia, wykształcony i rozmowny, przeliczył się w swych kalkulacjach. Do zadania jego należało wówczas mianowicie wysondowanie przypuszczalnej reakcji Amerykanów w razie agresji Koreańczyków północnych. Gdyby nie omylił się, to Kreml zaczekałby być może odpowiedniejszej pory na sprowokowanie tej wojny.

O Derewience zaginął słuch. Powiada się na ucho, że padł w niełaskę. Wiemy co to oznacza. Moskwa mylnie poinformowana spotkała się ze zrywem Narodów Zjednoczonych do obrony zagrożonej wolności świata. Przepędzenie koreańskich komunistów zmusiło Chiny do interwencji. A jak utrzymują pewni dyplomaci, Mao Tse Tung, wódz niemniej ambitny, krzywo patrzy na dążenia Stalina do prowadzenia pośrednich agresji aż do ostatniego żołnierza... chińskiego.

Następcą Derewienki mianowany został gen. Aleksiej Kislenko. Oficjalnie reprezentuje on od sierpnia ub. r. Rosję w alianckiej komisji kontroli. Wie się o nim bardzo mało. Stwierdza się jedynie to, że w przeciwieństwie do swego poprzednika, gen. Kislenko jest mało towarzyski. Bardzo rzadko widuje się go publicznie. Posiada on swoje drogi i metody służenia władcy na Kremlu. A że są one tajemnicze, świadczy fakt, że niebawem po przybyciu do Tokio generał zrzucił mundur i przebrał się za cywila. Rozkazał uczynić to samo swoim podwładnym.

Misja dyplomatyczna — a służba wywiadowcza

Informacyjna służba sowiecka na Dalekim Wschodzie ma ułatwioną pracę. Dyplomaci posiadają własne radiowe stacje nadawcze i swobodę posługiwania się tajnymi szyframi. Prócz tego posiadają prawo korzystania z kurierów morskich i powietrznych, które obsługują linię między Tokio i Władywostokiem.

Tak więc są w mocy pewne prawa i układy międzynarodowe, które odpowiednio wykorzystane, pozwalają na prowadzenie służby wywiadowczej, a która oficjalnie uchodzi za misję dyplomatyczną, wojskową lub handlową.

Sp.

Przywracanie normalnych stosunków międzynarodowych z Hiszpanią

Po upadku Niemiec hitlerowskich i włoskiego faszymu, pozostał na Zachodzie jeszcze jeden system rządzenia, oparty na dyktaturze, reżim gen. Franco w Hiszpanii. Pomimo licznych wysiłków zwycięskich sprzymierzonych w celu skierowania narodu hiszpańskiego do wybrania sobie innego, więcej demokratycznego systemu rządzenia, reżim generała Franco utrzymał się do chwili obecnej.

Jak się zrodził reżim gen. Franco?

Krótki żywot Republiki Hiszpańskiej, utworzonej w r. 1932, był nacechowany ustawicznymi zamieszkami. Po rozwiązaniu zaś Kortezów dn. 7 stycznia 1936 r. nowe wybory dały większość frontowi ludowemu. Przywódcę chrześcijańskiej demokracji Gil Roblesa, koła wpływowe zmusiły do skreślenia parcelacji z programu, co dało większość skrajnej lewicy i wówczas walka między stronnikami skrajnych partii jeszcze się wzmogła. Fala strajków ogarnęła cały kraj, a zabójstwa polityczne stały się coraz liczniejsze.

W tym to czasie, dn. 17 lipca 1936 roku, gen. Franco, pozostający na wygnaniu na wyspach Kanaryjskich, rzucił hasło do powstania. Udał się pośpiesznie do Maroku, aby stanąć na czele ruchu powstańczego i Hiszpania stanęła w obliczu bratobójczej wojny domowej.

Wkrótce wojna domowa przybrała charakter wojny nieomal międzynarodowej. Niemcy hitlerowskie i faszystowskie Włochy wysłały „ochotników" na pomoc gen. Franco, a Rosja sowiecka wysłała broń i brygady międzynarodowe złożone z ochotników różnych krajów na pomoc komunistycznym wojskom rządowym. Wojna zakończyła się wreszcie w kwietniu 1939 roku zwycięstwem gen. Franco.

Straty były olbrzymie: **przeszło 1.200.000 zabitych, z czego 750.000 osób cywilnych, 300.000 żołnierzy republikańskich i 150.000 zwolenników gen. Franco.** Po takiej morderczej walce, do której należy dodać duże zniszczenia materialne, jedyną troską rządu hiszpańskiego była sprawa odbudowy i leczenia ran. Tym się też tłumaczy w części, przyjęte urzędowo przez gen. Franco stanowisko neutralności w drugiej wojnie światowej, pomimo więzów przyjaźni i wdzięczności jakie żywił dla mocarstw Osi.

Hiszpania w drugiej wojnie światowej

Koniec wojny hiszpańskiej zbiega się z rozpoczęciem kryzysu światowego. Rząd gen. Franco stara się więc wyciągnąć najwięcej korzyści z sytuacji. Dnia 14 czerwca, 1940 r., gdy Francja stara się o zawieszenie broni, wojska hiszpańskie zajmują Tangier. Pomimo licznych namów Hitlera nie kwapi się jednak Franco z przystąpieniem do wojny. Stawia takie warunki, że mu one pozwalają na zwłokę z miesiąca na miesiąc. Tak, że dnia 24 maja 1944 r. ówczesny premier brytyjski Churchill mógł oświadczyć w Izbie Gmin, że gdyby Hiszpania ustąpiła, wtedy zadanie Sprzymierzonych byłoby o dużo trudniejsze. Jedynie po najeździe wojsk hitlerowskich na Rosję sowiecką legion ochotników hiszpańskich został wysłany na front rosyjski.

Wylądowanie Sprzymierzonych w Afryce Północnej, zmiana ogólna sytuacji wojennej, upadek Mussoliniego itd. sprawiły, że rząd gen. Franco zaczyna zmieniać swe stanowisko. Dyplomaci amerykańscy i brytyjscy starają się o zjednanie go dla ich sprawy. Postanowiono w tajemnicy stopniowe wycofanie z Rosji hiszpańskiej dywizji ochotniczej, a Francuzi, którzy przechodzili przez Pireneje, byli łatwo wymieniani za worki mąki amerykańskiej.

Upadek Niemiec dotknął jednak również reżim dyktatorski gen. Franco.

Blokada dyplomatyczna Hiszpanii

Przeciwko dyktaturze hiszpańskiej wystąpił w pierwszym rzędzie prowizoryczny rząd francuski, wzywając Londyn i Waszyngton, aby przyjęły wspólne stanowisko wobec dyktatury hiszpańskiej. Nota francuska nie spotkała się jednak z bardzo gorliwym przyjęciem, gdyż mocarstwa anglosaskie niechętnie mieszają się do spraw wewnętrznych innych państw.

Rząd francuski jednak poszedł dalej i zarządził dnia 1 marca 1946 r. zamknięcie granicy francusko - hiszpańskiej, a później wniósł sprawę przed Zgromadzenie ogólne O.N.Z. — Dnia 12 grudnia 1946 roku duża większość Zgromadzenia O.N.Z. przyjęła rezolucję, że tak długo jak będzie istniał obecny reżim, Hiszpania nie będzie mogła być przyjęta na członka ONZ. Prócz tego rezolucja zalecała dwie rzeczy:

1) że rząd hiszpański nie może być przyjęty na członka do różnych wyspecjalizowanych organizmów ONZ; i 2) że wszyscy członkowie ONZ odwołają z Hiszpanii natychmiast swych ambasadorów, czy też ministrów pełnomocnych.

W ten sposób Hiszpania gen. Franco została wykluczona ze wspólnoty ONZ. Niektórzy sądzili, że te postanowienia doprowadzą do przewrotu, lub conajmniej do głębokich zmian wprowadzonych w systemie rządzenia przez samego gen. Franco.

Jednak państwa, które przegłosowały rezolucję, spostrzegły szybko, że przedstawiała ona również niedogodności dla nich samych. Niektóre więc z nich wysłały ponownie swych przedstawicieli do Madrytu, a inne były reprezentowane przez swych chargé d'affaires. Granica francusko - hiszpańska została ponownie otwarta dn. 10 lutego 1948 r.

Pozycja geograficzna Hiszpanii sprawia, że stanowi ona **element strategiczny pierwszorzędnego znaczenia w ogólnym planie racjonalnej obrony Europy**, a niektóre amerykańskie koła wojskowe wysuwały nawet myśl, aby w razie nagłego ataku czerwonej armii, utworzyć linię obronną na Pirenejach.

Stąd też zmiana w ustosunkowaniu się obecnie państw zachodnich do Hiszpanii.

Powrót do normalnych stosunków

W liście skierowanym do przewodniczącego amerykańskiej Komisji senackiej Spraw Zagranicznych, dnia 18 stycznia 1950 r., sekretarz Stanu Acheson, jako pierwszy urzędowo powiadomił o nowym ustosunkowaniu się St. Zjednoczonych do Hiszpanii. Według niego praktyczne konieczności polityczne nakazują ogólne sprawdzenie stanowiska Stanów Zjedn. w stosunku do Hiszpanii i byłoby rzeczą pożyteczną, aby również następne Zgromadzenie ogólne ONZ zrewidowało swe stanowisko, zajęte w r. 1946.

Dnia 27 października 1950 r. wspólny projekt rezolucji, zgłoszonej przez siedem państw Ameryki łacińskiej i Filipin został zgłoszony w Komisji politycznej ONZ. Projekt ten wzywał Zgromadzenie ogólne ONZ do zniesienia dwóch punktów rezolucji z dn. 12-go grudnia 1946 r.

W czasie ogólnej debaty nad sprawą Hiszpanii, dnia 4 listopada 1950 r. Zgromadzenie ogólne ONZ przyjęło nową rezolucję, której zalecenia ograniczały się jednak do pozostawienia członkom możliwości nawiązania, jeżeli sobie tego życzą, normalnych stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią i przyjęcia Hiszpanii do różnych organizmów ONZ.

Chociaż prezydent Truman nazajutrz po przyjęciu przez ONZ nowej rezolucji, podał do wiadomości dosyć tajemnicze i zgoła niespodziewane oświadczenie, że jeszcze dużo czasu upłynie, zanim zostanie wyznaczony amerykański ambasador w Madrycie, to jednak depesze agencji prasowych doniosły niedawno, że Stany Zjednoczone mają zamiar wysłać na stanowisko amerykańskiego ambasadora w Madrycie, Griffitha, byłego ambasadora amerykańskiego w Buenos Aires.

Rząd brytyjski i francuski również postanowiły wysłać swych ambasadorów do Hiszpanii, a hiszpański minister Spraw Zagranicznych, Artajo, wyrażając zadowolenie z powrotu Hiszpanii do normalnych stosunków międzynarodowych, podkreślił, że Hiszpania jest gotowa do zajęcia godnie „pozycji, jaka jej przypadnie w udziale w obronie cywilizacji zachodniej".

Z wojny na Korei

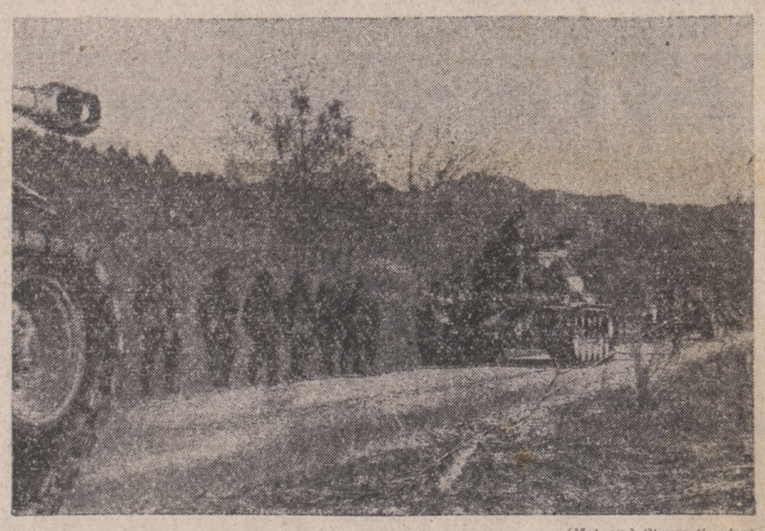

(Mat and Stereo Service)

Kolumna czołgów angielskich uczestnicząca w wojnie na Korei.

Żołnierz angielski z królikiem, maskotką pułku oraz adoptowanym przez żołnierzy małym Koreańczykiem, którego rodzice zostali zabici.

Czy będziemy mieszkać w anty-atomowych domach?

Wynalazki następują po sobie z rekordową szybkością. Te które mogą trapić, a nawet niszczyć rodzaj ludzki znajdują przeciwwagę w innych, dobroczynnych, neutralizujących złe działanie. I tak w ślad za śmiercionośnymi gazami powstała maska antygazowa, bomby dały początek schronom, a obecnie „atomówka" zapoczątkuje antyatomowe domy! Taki wynalazek, niezwykle dobroczynny, (o ile okaże się wykonalny w praktyce) ujrzał już światło dzienne. Autorem tego genialnego pomysłu jest Dr. Winterhalter, który obdarzył ludzi drobnym, ale doskonałym ulepszeniem w dziedzinie odzieżowej, a mianowicie zamkiem błyskawicznym (fermeture - éclair). Można sobie wyobrazić jakie miliardy przyniósł mu ten wynalazek, znajdujący jak najszersze rozpowszechnienie, będący i to w pewnej ilości w rękach wszystkich!

Co do antyatomowego domu — dr. Winterhalter wynalazł nową kombinację materiału budowlanego, który neutralizuje radioaktywność atomową i w swoim laboratorium stworzył makietę domu z tego materiału; ma on być nadzwyczajnie wytrzymały. Okazuje się, że bomba atomowa jest najaktywniejsza, kiedy wybucha na wysokości 8 do 10 tysięcy metrów; działanie promieni radioaktywnych jest najbardziej niebezpieczne przez składniki radioaktywne „negatywne", które pozostają zawieszone w powietrzu w przeciągu kilku miesięcy.

Z badań i doświadczeń wiemy, że radioaktywność zagraża życiu, kiedy rozprzestrzeniona jest na całej powierzchni ciała; natomiast skoncentrowana na ograniczonej części, jednym organie — jest środkiem badawczym lub leczniczym. I tak dla prześwietlenia żołądka potrzeba 10 do 40 Roentgenów (Roentgen jest jednostką radiacyjną), przy raku organizm znosi olbrzymią ilość 6 do 8 tysięcy Roentgenów, bo pole działania jest bardzo małe. Przeciwnie zaś kilkaset Roentgenów operujących na całym ciele powoduje śmierć. Dany osobnik nosi ślady jakby uległ wewnętrznemu oparzeniu, które zresztą jest niebolesne. Doświadczenia radioaktywności dokonane nad rybami wykazały, że wnętrzności są najsilniej zaatakowane, natomiast łuski, muskuły i ości są bardziej odporne. Okazało się też, że chcąc przedmioty „atomizowane" oczyścić z radioaktywnych składników na nic nie przyda się myć je i szorować wszelkimi sposobami, dopiero zdjęcie powierzchni na pół centymetra grubości usuwa radioaktywność. Jakże wielkim zabezpieczeniem byłby zatem dom antyatomowy!

Wynalazcy udało się przejąć elementy radioaktywne „pozytywne" i wcielić je do budulca, dzięki czemu materiał ten neutralizuje działanie „atomówki". Obok tej zalety dom antyatomowy posiada jeszcze drugą, a mianowicie szybkość z jaką można go zbudować; zdaniem Dr. Winterhaltera w 2—3 dni może być gotowy, czyli, że w nieznanej dotąd szybkości mogłyby wyróść antyatomowe osiedla. Powyższy wynalazek wzbudził zrozumiałe zainteresowanie sfer naukowych.

Argus.

Jaka jest cena dzienników za granicą?

W **Stanach Zjednoczonych** nie ma dzienników, które by kosztowały mniej niż 17 fr. 50. W Kalifornii obecnie dzienniki kosztują 24 fr. 50, lecz ma być wkrótce podwyższona cena dzienników do 35 fr.

Wydanie niedzielne „New York Times" kosztuje w Nowym Jorku — 70 fr., a w inn. częściach kraju 84 fr. 50.

W **Europie**:

W Niemczech zachodnich dzienniki poranne kosztują:	16 fr 50
wydania wieczorne kosztują	12 fr 50
W Danii przeciętna cena dzienników wynosi	12 fr 50
W Finlandii przeciętna cena dzienników wynosi	16 fr
W Anglii przeciętna cena dzienników wynosi	10 fr
We Włoszech wydania 4 str. kosztują	8 fr 50
wydania 6 i 8 str. kosztują	11 fr
W Szwecji przeciętna cena dzienników wynosi	14 fr.

22 tys. lat cywilizacji

Uczeni, trudniący się badaniem energii atomowej, ogłosili, że przez badanie siły atomów, można stwierdzić wiek pewnych rzeczy na świecie. Okazuje się między innymi, że pewne przedmioty, które niedawno odnaleziono na Bliskim Wschodzie, liczą co najmniej 22.000 lat i istniały już na 20.000 lat przed Chrystusem. Wynikałoby z tego że nasz świat jest daleko starszy niż dotąd przypuszczano, skoro cywilizacja na nim istnieje już 22.000 lat.

Sabotaż!

Pali się! Wyleciało w powietrze! Zatonął! — wciąż czytamy w gazetach i nie bardzo rozumiemy co się właściwie dzieje. — Czy to jest seria wypadków, czy też sabotaż!

Niestety często mamy tutaj do czynienia z sabotażem.

Co to znaczy sabotaż? Jest to akcja starająca się w sposób wiadomy i skryty sparaliżować przemysł, rolnictwo, transport czy też całe gospodarstwo danego kraju.

Wiadomo, że Kominform prowadzi specjalne i wysoko pod względem technicznym postawione kursy sabotażu.

Teraz podam parę luźnych faktów:

W Hamburgu założono biuro informacyjne. Według jego doniesień co dzień kilkadziesiąt agentów komunistycznych przekrada się do Niemiec Zachodnich. Mają oni na celu przeprowadzenie sabotażu w zachodniej Europie.

W Saigonie zaaresztowano około 100 komunistycznych terorystów — „Oddział ochotników śmierci" z ramienia Vietminhu — miał za zadanie przeprowadzenia szeregu sabotaży.

Dawny generał niemieckiego lotnictwa Kurt Hentschel zamieszkały na terenie okupacji rosyjskiej otrzymał polecenie zorganizowania oddziałów, które mają na celu sabotowania na terenie Niemiec zachodnich.

Kominform przewozi swoich wyszkolonych sabotażystów na wskazane miejsce. Nie rzadko posługuje się w tym samolotami czy też łodziami podwodnymi.

Przecież wciąż słyszymy o samolotach i łodziach „nieznanego pochodzenia", które pokazują się w różnych punktach świata.

Te przenoszą sabotażystów m.in. do Guatemali, która jest niejako centralą komunistyczno - sabotażową na Amerykę. Również tymi punktami są Kuba i Hawana.

W samych tylko St. Zjednoczonych z tak zwanych turystów, jakie 10% wsiąkało do niedawna w kraj bez śladu.

„Głos Ameryki" został raz stłumiony na wielu odcinkach świata przez wysadzenie w powietrze stacji nadawczej w Bethany. Przecież wiadomo, że komunizm niczego tak się nie boi jak prawdy.

Oczywiście sabotaż atakuje w pierwszym rzędzie miejsca najmniejszego oporu. Na przykład często się słyszy o pożarach na ważniejszych okrętach stojących w portach.

Centra komunikacyjne są ulubionym celem zamachów. Powiedzmy: ważniejsze punkty komunikacyjne w Niemczech zachodnich (np. Gremberg) podlegają wciąż zamachom. Przecinanie kabli itd. jest na porządku dziennym.

Sieć komunikacyjna centrali żandarmerii została raz zupełnie unieruchomiona w Niemczech zachodnich.

Ostatnio przewodniczący związku kolejarzy w Niemczech zachodnich imiennie wymienił 26 agentów sowieckich, którzy otrzymali polecenie zniszczenia głównych węzłów kolejowych.

Oczywiście najważniejsze są dla sabotażystów fabryki materiału wojennego. Niedawno wybuchł w nocy olbrzymi pożar, który zniszczył wytwórnie San Carlons w Kalifornii. Wytwornia ta dostarczała materiał wojenny dla frontu Korei.

W atomowej stacji badawczej w Berkeley w Kalifornii wybuchł pożar który zniszczył wszystkie biura techniczne i naukowe, razem z aktami.

Największa fabryka gumy w okolicy Singapur została spalona.

Jedna z siostrzanych fabryk Fiata „Mirafiori" wyleciała niespodziewanie w powietrze.

W tak cudownym zakątku świata jak archipelag Malajski, ci którzy mają do czynienia z cyną lub gumą, żyją w stanie ciągłego pogotowia. Ich domy to są istne fortece, bo w lasach kryją się skomunizowani krajowcy, którzy czyhają na chwilę nieuwagi, by móc wykonać swoje zadanie sabotażowe.

Akcja sabotażowa w świecie jest w pełnym biegu jak za czasów hitlerowskich.

B.

„Czy są tam Polacy?"

Inspektor policji londyńskiej Dartiess, po 30 latach służby, przechodzi na emeryturę. Jedzie do Kanady, bo pełno tam ryb w jeziorach...

—A po łapaniu złodziei, łowienie ryb jest najciekawszą rzeczą na świecie! — stwierdza inspektor.

— Ostatnie lata były najprzyjemniejsze. Tyle „frajdy" miałem z tymi Polakami.

— No? Cóż takiego?

— Podczas pierwszej światówki Niemcy wzięli mnie do niewoli. Spędziłem dwa lata w obozie, w Polsce. Nauczyłem się trochę mówić po polsku...

Potem przez długie lata nie miałem okazji wykorzystania mej znajomości tego języka. Ale teraz jest tylu Polaków w Londynie.

Ilekroć miałem z jakimś Polakiem do czynienia po służbowej rozmowie po angielsku, przechodziłem na polski. Te okrągłe oczy, ta zdumiona twarz, to zaskoczenie, że ktoś w policyjnym mundurze mówi po polsku — ach, to była niezrównana zabawa! I właściwie tego tylko będzie mi żal.

Inspektor Darties zapytał dziennikarzy na pożegnanie:

— A czy w Kanadzie są jacyś Polacy? Bo chciałbym czasem z nimi porozmawiać. Polski — to jedyny obcy język jakim władam... Przykro byłoby wyjść z wprawy...

Nie ma dziś kraju bez Polaków. Chwile wolne od ryb, inspektor będzie mógł łacno wypełniać sobie rozmowę z Polakami w Kanadzie.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Zmiany w Rządzie

LONDYN. — Ostatnie zmiany w rządzie J. K. Mości, niewątpliwie wzmacniają jego autorytet. Najwięcej niezadowolenia w opinii publicznej budziły „dzikie strajki", zbyt powolne tempo budowania domów, biurokratyzm, służba zdrowia i — brak węgla. P. Bevan jest najbardziej popularnym wśród lewicy członkiem rządu i jest on pełen temperamentu i krasomówstwa. Jako minister pracy zastąpi on świetnie p. Isaac'sa (który otrzymuje emerytury). P. Dalton, jako nowy minister „samorządów i planowania" przejmuje budowanie domów od p. Bevana, który sprawy zdrowia przekazuje p. Marquand'owi (p. Dalton zachowuje sprawy „miast i wsi", którymi dotąd zawiadywał).

Jedynie w kierownictwie „opału" nie ma zmian, lecz związek górników zgodził się na zaciąg górników z zagranicy i wynagradzanie wydajności i nie ograniczanie pracy „ponad czas". Jest więc nadzieja poprawy sytuacji bez zmiany ministra. Natomiast zmiany te w niczym nie wpłyną na największą dziś w W. Brytanii bolączkę społeczną polegającą na ciągłym wzroście cen przedmiotów „pierwszej potrzeby".

r.

Komisja rządowa w sprawach radia

Raport Komisji „radiowej" pod przewodnictwem Lorda Beveridge, wypowiedział się za utrzymaniem monopolu B.B.C., wnosząc jedynie o częściową decentralizację regionalną tej instytucji oraz o rozszerzenie działania telewizji. Jedynie mniejszość jej członków wypowiedziała się za dopuszczeniem współzawodniczących z B.B.C. radiostacji "handlowych" finansowanych — na wzór amerykański — przez firmy ogłaszające się za ich pośrednictwem na falach eteru.

r.

Mniej urodzin w Anglii

LONDYN. — W roku 1950 zanotowano na terenie Anglii i Galii 692.457 urodzin (15,8 na tysiąc mieszkańców) i 510.309 zgonów (11,6 na tysiąc mieszkańców), wobec 731.172 urodzin (16,7 na tysiąc) i 510.736 zgonów (11,7 na tysiąc) w poprzednim roku.

Alkoholizm jest ciężką chorobą

trudną do uleczenia, gdyż alkohol jest trucizną szkodliwą dla serca, wątroby i nerek

Twarz alkoholika, to twarz nacechowana nieszczęściem. — Takie wrażenie od razu uderza człowieka, który przypadkowo zabłądził do poczekalni antyalkoholowej. Obrzękłe powieki, rozedrgane, z trudem utrzymujące płonącą zapałkę ręce, nerwowość widoczna w każdym ruchu, a jednocześnie jakaś apatia i mélancholia zawarta w spojrzeniu, głęboki smutek i poczucie winy — oto przeciętna sylwetka człowieka, który musiał zapukać do drzwi poradni.

Nałóg wyrywa alkoholika z normalnego życia, czyni go jednostką aspołeczną, niezdolną do normalnej pracy. Nałogowiec w okresie głodu alkoholowego jest dosłownie do wszystkiego zdolny, byleby zdobyć pieniądze na wódkę. Kradzież, sprzedaż ostatniej sztuki odzienia, napad na przechodnia lub żebranina — tym kończy się najczęściej pochyła droga, jaka prowadzi od pierwszego „jednego" kieliszka z wódką. Są wypadki, że nałogowiec, korzystając z nieobecności żony, nie mając nic innego do sprzedania, wyrzucił niemowlę z poduszki, na której spało, by móc wymienić ją u pasera na wódkę.

Systematyczne zatruwanie się alkoholem czyni z człowieka bezwolny strzęp, rujnuje jego zdrowie, pozbawia zdolności do normalnego wysiłku w pracy. Jednocześnie pobudliwość towarzysząca podnieceniu alkoholicznemu staje się wielokrotnie przyczyną nieszczęśliwych wypadków, zbrodni, katastrof.

Alkoholik jest człowiekiem o zrujnowanym systemie nerwowym. — Alkohol jest trucizną, która oddziałuje szkodliwie na szereg narządów: serce, wątrobę, nerki. Zmiany zachodzące w tych organach idą bardzo daleko. Często systematyczne zatruwanie się wódką doprowadza do zmian w układzie centralnym — w mózgu. Mamy wtedy do czynienia z postaciami chorobowymi, które wchodzą już w zakres psychiatrii. Z psychoz alkoholowych najczęstszym jest delirium tremens — obłęd opilczy.

Zwalczanie alkoholizmu jest zagadnieniem poważnym i trudnym. Medycyna nie zna jeszcze tak radykalnych środków, które by w każdym wypadku (szczególnie przy demoralizującym wpływie środowiska) gwarantowały wyleczenie.

Skąd się wzięła chusteczka do nosa?

Anegdota historyczna głosi, że gdy Cezar znalazł się ze swymi legionami w Galii (Francji) i rozbił obozy na lewym brzegu Sekwany, nabawił się potężnego kataru. Zrozumiałym, że nie mógł nosa wycierać w togę, gdyż stracił by na autorytecie u swoich żołnierzy. Zdecydował się więc uciąć kawałek ze swej togi! To dało podobno początek naszej chusteczce do nosa.

Należy wspomnieć, że w okresie Cesarstwa Rzymskiego, wielkie ówczesne damy, nosiły stale ze sobą małe okrągłe chusteczki z kosztownych materiałów. Nie służyły one jednak do nosa a jedynie do opędzania się od much! Badania prowadzone w tym kierunku, wcale nie wskazują, aby noszone wówczas chusteczki używano dla celów więcej praktycznych.

W okresie renesansu, modnym było we Włoszech posiadanie przez wysoko urodzone damy „fazoletto" — rodzaju chusteczki, z delikatnej tkaniny, często kosztownie przybranej koronkami i perłami. Panny z t.zw. dobrych domów, oddawały je swoim ochmistrzyniom w opiekę, jako symbole kobiecej godności. Późniejsze generacje kobiet, zarzuciły ten niewygodny symbolizm, i trzymały „fazoletto" w zarękawkach swych sukien bądź — co za skandal!!? używały te chusteczki jako okrycia głowy.

Królowa Margot posiadała jedno „fazoletto" a Henryk IV. jak podają źródła, miał ich cztery. Karol II Angielski natomiast, dwie lub trzy. Mimo tych podzielonych zdań zachodnich historyków, jedno jest pewnym, że Henryk II nie ukazał się nigdy publicznie bez „fazoletto!".

Właściwe przeznaczenie owym chusteczkom wskazywał dopiero wielki humanista Erazm z Rotterdamu, pisząc swoje dzieło „Pochwała głupoty". W jednym miejscu mianowicie wskazuje: „jeżeli już się jest szczęśliwym posiadaczem chusteczki, powinno się ją także używać!" Przebija w tym zdaniu sarkazm i ironia zabłąkana w światku kupiecko-mieszczańskim. Owcześni mieszczanie mieli bowiem ambicje wyglądać co najmniej jak sam król. Chusteczek posiadali na tuziny, używając je jako nakrycia głowy, szale a nawet jako krawaty. Często składały się na nie całe fortuny — jeżeli zrobione były z cieńkiej jak pajęczyna koronki.

Duży umiar w tym zakresie zaprowadziła reformacja, która w „Magdeburskim Kodeksie Ubioru" z r. 1583, stawiała pewne granice temu chusteczkowemu szaleństwu. Mianowicie grożą w owym czasie, zaręczonym i zaślubionym, ogromne kary zarówno za życia jak i po śmierci, jeżeli posiadane przez nich chusteczki są droższe aniżeli jeden talar. Chusteczki pozostałej ludności, mogą kosztować jedynie pół talara a sług i pospólstwa zaledwie ćwierć.

Z chwilą powstania pierwszych manufaktur, chustki stawać się zaczęły coraz więcej popularnymi. W Lyonie (Francja) założono najwcześniej ich seryjną produkcję — lecz już nie z jedwabiu, czy innych kosztownych tkanin, a z bawełny oraz z lnu. Mimo to, nie zdawano jeszcze sobie dobrze sprawy z ich właściwego przeznaczenia.

Jeden z pierwszych w ogóle kodeksów towarzyskich, (wydany w Lozannie w r. 1726) zaleca stanowczo, aby „nigdy nie dmuchać w chusteczkę, jak w trąbę; a jeżeli już się jej używa, zakrywać sobie należy oczy, odwrócić się w miarę możności i przeprosić nadto towarzystwo obecne, niskim ukłonem!"

W Francji np. dopiero Wielka Rewolucja spowodowała, że chusteczka — podobnie jak przysłowiowa tabakiera — zaczęła wiernie służyć nosowi. Na przełomie wieku XVIII — w okresie rządów Napoleona, nastała era rozkwitu przemysłu chusteczkowego. Stało się to w związku z nagminnym i niezwykle powszechnym zwyczajem zażywania tabaki. Z tą chwilą chusteczki nabyły prawa obywatelstwa i jak dotąd wiernie służą nam wszystkim.

PORADY LEKARSKIE

Jeszcze o złamaniach kości

Kości, stanowiące jakby wewnętrzne rusztowanie naszego ciała, odznaczają się w porównaniu z innymi tkankami dużą twardością i znacznie mniejszą elastycznością. Cechy te zależne są od zawartości w tkance kostnej dużej ilości soli wapnia. U płodu, noworodka, u małego dziecka, wapnia w kościach jest znacznie mniej, niż u dorosłego. Toteż kości dziecięce są mniej sztywne niż kości ludzi dorosłych, łatwiej dają się odkształcać, zginają się, lecz nie ulegają na ogół złamaniom.

W miarę wzrostu i powiększania się ilości wapnia, kości stają się sztywniejsze, lecz także bardziej kruche. Dlatego u ludzi starych złamanie kości może nastąpić stosunkowo łatwo, po nieznacznym nawet urazie.

Te same właściwości sprawiają, że złamania u dzieci znacznie łatwiej i szybciej się goją, niż u dorosłych, a szczególnie trudno — u osób starszych.

Przyczyną złamania kości jest najczęściej uraz, uderzenie, upadek. Jeżeli skóra pozostaje przy tym nienaruszona, mówimy o złamaniu zamkniętym, jeżeli następuje przebicie skóry i tkanek miękkich (tkanki tłuszczowej, mięśni) — złamanie określamy, jako otwarte lub powikłane. Do złamań otwartych zaliczamy także wszystkie złamania kości postrzałowe, t. j. spowodowane przez pociski z broni palnej.

Złamania otwarte są znacznie cięższym uszkodzeniem ciała, niż złamania zamknięte. Każde takie złamanie jest bowiem z natury rzeczy powikłane przez zakażenie drobnoustrojami, przenikającymi do kości ze skóry. Rozwój i rozmnożenie się tych drobnoustrojów grozi zakażeniem krwi.

Jak można poznać, czy nastąpiło zamknięte złamanie kości. Otóż, jednym z najwcześniejszych i najważniejszych objawów jest silny i dotkliwy ból w miejscu złamania, występujący przy dotykaniu i przy próbach poruszania kończyną. Ból ten występuje z powodu ocierania się odłamków kostnych i drażnienia bogato unerwionej błony, otaczającej każdą kość. Występuje także silny obrzęk i zasinienie skóry w okolicy złamania. Objawy te są skutkiem podskórnego wylewu krwi z uszkodzonych naczyń krwionośnych, zaopatrujących kość.

Bardzo przekonywującym objawem, występującym jednak nie zawsze, jest ruchomość kończyny w niezwykłych miejscach. Decydujące są wyniki badania promieniami Roentgena.

Przy stwierdzeniu, lub choćby przy podejrzeniu złamania kości, należy przede wszystkim unieruchomić kończynę przez przywiązanie jej lub przybandażowanie do jakiegoś sztywnego przedmiotu (deseczki, laski, łupków). Należy unieruchomić dwa stawy, sąsiadujące z miejsce złamania, np. przy złamaniu ramienia — stawy barkowy i łokciowy; przy złamaniu podudzia — staw kolanowy i skokowy itd. Następnie trzeba udać się do lekarza. Nie należy próbować samemu zestawiania złamanej kości.

Znane są pewne schorzenia kości, przy których odznaczają się one wybitną kruchością. Złamanie może nastąpić wtedy przy bardzo nieznacznych urazach, przy niezręcznym stąpnięciu, przy gwałtowniejszym ruchu. Zazwyczaj chorzy nie odczuwają przy tym bólu. Są to złamania zwane samoistnymi lub patologicznymi. Wynikiem takiego schorzenia kości są zniekształcenia, spowodowane licznymi, nieprawidłowo zrośniętymi złamaniami.

Przy leczeniu złamań dąży się do tego, by odłamki kości ustawić nieruchomo jedne wobec drugich, tak, by mógł się wytworzyć zrost kostny. Stosuje się w tym celu najczęściej opatrunek gipsowy.

Lepsze wyniki anatomiczne osiąga się jednak przy zastosowaniu wyciągu — specjalnego aparatu, rozciągającego kończynę i doprowadzającego przez to do prawidłowego ustawienia odłamków.

Zdobyczą ostatnich lat jest inny sposób nastawiania kości przez połączenie odłamków przy pomocy metalowych gwoździ. Przy niektórych sposobach tego rodzaju unieruchomienia, możliwe jest szybkie odzyskanie ruchów kończyną, co jest — oczywiście — dużą korzyścią dla chorego.

Nowe Zarządy Towarzystw

AGEN i okolica. — Zarząd Koła P.S.I.: Prezes: — Rapciewicz Jan; sekret.: — Gmyrek, Ave de Stalingrad, Agen; skarb.: — Dombek S. Komisja rew.: — Mikołajczyk Fr. i Szerszeń Jerzy.

HARNES. — Zarząd Sekcji Polskiej C.F.T.C.:

Prezes: Pelinski Kazimierz, 33, rue d'Evreux Harnes; zastępca prezesa: Szeląg Edmund; sekretarz: Pelinski Henryk, 36, rue de Ribeauville Fouquières-lez-Lens; zastępca: Gierz Mieczysław; skarbnik: Gęszka Edm.; zastępca: Koryciak Walenty. Mąż zaufania na 21: Frąckowiak; Mąż zaufania na 9: Peliński H.; Mąż zaufania na Loisons: Lys Władysław.

HARNES. — Na rocznym walnym zebraniu **Koła Zw. Rez. i b. Wojskow. R. P.** został wybrany zarząd na rok 1951 w następującym składzie:

Prezes: — Rezulak Jan, 26, rue Ribeauville. Fouquieres lez Lens; wiceprez.: — Bośniacki Stanisław; sekret.: — Wiertel Stanisław, 1, rue Baume, Harnes; zast.: — Kierczyński Seweryn; skarbnik: — Adamkiewicz Leon, 34, rue de la Source. Harnes; zast.: — Cioikowski Jan. Chorąży: — Koryciak Walenty; zast.: — Roj Jan. Komisja rewizyjna: — Kupczak Jan, Wawrzyniak Antoni i Jamrożczyk Błażej.

OSTRICOURT. — Nowy zarząd Bractwa Róż. Żywego w parafii św. Jakuba:

Prezeska: — Łukaszczykowa; zast.: — Fabisz; sekret.: — Piątkowa; zast.: — Wasilewska; skarb.: — Walczakowa; zast.: — Karolewiczowa; chorążna: — Podymska; asystentki: — Mielcarek i Dumortier; zast.: — Zielińska i Szczypczyk. Rewizorki kasy: — Lipa i Szczypczyk.

PECQUENCOURT. — Nowy zarząd Stow. Rez. i b. Wojskowych: — Prezes: — Klisowski Tomasz, 47, Allés M., Pecquencourt; zast.: — Kiełbowski Leonard; sekret.: — Groblewski Antoni, 43, Cité Notre-Dame, Pecquencourt, (Nord); zast.: — Cieślak Al. skarb.: — Szlenk Piotr, 124, Cité Notre-Dame, Pecquencourt. (Nord); zast.: — Sastowiecki Karol.

ROUVROY s/LENS. — Zarząd Sekcji polskiej Synd. Wolnego górników C.F.T.C.: — Prezes: — Czapla Jan, 260, B'd, Fosse 2; zast.: — Rybak Stan.; sekret.: — Kaźmierczak Stefan, 319, Bld. Fosse 2; zast.: — Łabenda W.; skarb.: — Fus Ign.; zast.: — Kort Fr.; mąż zaufania: — Miller Fr.; chorąży: — Miller Fr. Rew. kasy: — Orzechowski, Szymczak i Starosta.

TRIEUX. — Zarząd St. Rez. i b. Wojsk.:

Prezes: Bernacki Józef, Cité Nr. 207; zastępca: Konieczka Marian, Cité Nr. 220; sekretarz: Kurcz Tomasz, Cité Nr. 35; zastępca: Jakubowski Władysław, Cité Nr. 311; skarbnik: Nowak Wojciech, Cité Nr. 272. Chorąży: Konieczka Marian, Cité Nr. 220. Rewizorzy kasy: Wątroba Jan, Hotel Cantine, Kamieński Karol, Cité Nr. 318; Miętkiewicz Franciszek, Cité Nr. 193.

Wszelką korespondencję uprasza się kierować na adres prezesa lub sekretarza.

WAZIERS NOTRE-DAME. — Zarząd K. S.M.P. żeńskiej: — Prezeska: — Hoffman Janina; zast.: — Tomczak Czesława; sekret.: — Koszysz Wanda, 15, rue Moisson, Waziers; zast.: — Brzezińska Janina; skarb. — Pawłowska Lidia; zast.: — Zelmer Irena. Rewizorki kasy: — Zajdel Cecylia i Maćkowiak Janina. Sztandarowe: — Czwojdrak Cecylia, Niczke Helena, Kurasiak Lidzia.

Patron Stow.: — ks. Rzeźniczek i Siostra Józefa.

Z życia organizacyjnego na Wychodztwie

Z gwiazdki harcerskiej w Merlebach (Moselle)

W niedzielę, dnia 14 bm. odbyła się w Merlebach tak dawno zapowiedziana gwiazdka harcerska.

Długo jeszcze przed rozpoczęciem, sala parafialna na Hochwald napełniła się niecierpliwą publicznością. Co też ci nasi harcerze nam pokażą? O godzinie 1.30 rozpoczęła się uroczystość.

Prezes K.P.H. na wstępie powitał wszystkich obecnych z prezesem komitetu i księdzem proboszczem Gockin na czele. Zauważono także na sali prezesa byłych Wojskowych, prezesa Tow. św. Barbary, no i nasze niezmordowane działaczki, t. j. prezeskę Bractwa Żywego Różańca i prezeskę Tow. Polek.

Po przemówieniu księdza i prezesa komitetu, nastąpiło łamanie się opłatkiem przy pięknie ustrojonej przez nasze harcerki choince; w tym samym czasie, cała sala na zmianę z chórem harcerskim, odśpiewała kilka kolęd. Chórowi harcerskiemu i jego dzielnemu dyrygentowi należy specjalnie pogratulować za tak pięknie wykonane utwory.

Dużo było wrzasku i krzyku gdy na sali zjawił się św. Mikołaj. Nastąpiło wtedy rozdanie gwiazdki przez K.P.H. i Matki Różańcowe oraz Polki.

W drugiej części programu, pokazali nam harcerze do czego są zdolni. Śpiewami świeckimi, czarowali całą publiczność. Zasłużył sobie szczególnie na uznanie kwartet harcerski o pierwszorzędnych głosach i opanowaniu muzycznym. Owacją ze strony publiczności i bisowaniem wynagrodzeni zostali nasi młodzi, wykonując siarczystego Kujawiaka. Lecz szczytem całego wieczorku była komedia p. t. „Poseł czy kominiarz". Tutaj okazało się do czego nasi harcerze są zdolni. Role opanowane były znakomicie, i sztuka odegrana z taką maestrią, że od pierszego słowa do ostatniego, sala huczała ze śmiechu. Dawno już temu nie widziano tak dobrze odegranej komedii w tutejszej kolonii.

Rzeczą godną pochwały jest, że starsi harcerze i harcerki zrzekli się gwiazdki, ofiarując ją dla dzieci które nie są w żadnej organizacji. To też zebrani opuszczali salę w bardzo miłym nastroju, zadowoleni tym, że ich młodzież harcerska nie zawiodła.

JEDEN z OBECNYCH SYMPATYKÓW

Z gwiazdki na szybie 4. Lens

W drugie święto Bożego Narodzenia odbył się miły obchód gwiazdkowy urządzony staraniem Rady Rodzicielskiej dla dzieci szkolnych Lens, szyb 4-ty. Uroczystość gwiazdkową rozpoczął prezes Rady Rodzicielskiej p. A. Kossowski, witając zebranych rodziców i składając im życzenia.

Po odśpiewaniu kolędy przemówiły miejscowe nauczycielki, składając serdeczne życzenia zebranym i zachęcając dzieci do gorliwej nauki języka polskiego. W międzyczasie przybył ksiądz proboszcz Przybysz, który również przemówił do zebranych. Po tym przemówieniu wszyscy zebrani dzielili się opłatkiem. Nastąpiły występy dzieci z kolędami i wierszykami. Wyróżniły się Monika Nowacka, Edziu Chamala, Mania Stecyna, Irenka Gawel, Rysiu Swendra i Franiu Filarski. Sztuka sceniczna „W noc wigilijną" została odegrana przez dziewczęta. Śliczne występy małego akordeonisty Edzia Chawali uzyskały brawa i ogólne pochwały. Po przedstawieniu odbyło się wręczenie dzieciom obfitych paczek przygotowanych przez ruchliwą Komisję. Uroczystość zakończono odśpiewaniem kolędy.

Piękna uroczystość w Polsk. Zw. Inw. Woj. w Paryżu

W sobotę, 13. stycznia, w sali przy ul. Bastroi Nr. 32 odbyła się przy udziale około 150 inwalidów i zaproszonych gości uroczystość tradycyjnego opłatka.

Przy stołach wigilijnych zasiedli inwalidzi wraz z rodzinami, wdowy i sieroty z Paryża i najbliższych okolic.

Uroczystość zagaił prezes Zarządu Głównego P.Z.I.W. we Francji kol. B. Jagiełowicz, składając życzenia inwalidom i gościom, dziękując wszystkim przyjaciołom i ofiarodawcom, którzy przyczynili się do urządzenia obecnej uroczystości oraz nawołując do zgodnej współpracy, która jedynie może zapewnić dalsze losy Związku.

Następnie dłuższe przemówienie owiane głęboką wiarą i patriotyzmem wygłosił ks. Stefan Zawadzki, który potem wespół z członkami Zarządu Głównego połamał się opłatkiem ze wszystkimi obecnymi.

W części artystycznej pod kierownictwem członka Zarządu Głównego kol. E. Komorowskiego wykonano szereg kolęd i pieśni przy wspólnym udziale wszystkich uczestników uroczystości.

Wśród zebranych panował niezwykle miły i serdeczny nastrój. Przy lampce wina, zakąskach i słodyczach uroczystość przeciągnęła się do późnego wieczora, pozostawiając u obecnych niezapomniane wrażenie.

Dzieci w Ensisheim na swej gwiazdce

Dnia 7 stycznia Chór św. Cecylii w Ensisheim urządził gwiazdkę dla dzieci polskich. Na uroczystość złożyły się występy dzieci szkolnych i młodzieży z Chóru św. Cecylii. Najpierw Chór św. Cecylii wystąpił z kolędami „Hej nam hej" i „Nocnej chwili". Potem dzieci szkolne składały życzenia noworoczne swemu duszpasterzowi ks. prob. Kiernickiemu, swym rodzicom i wszystkim zebranym, którzy dojść licznie przybyli jak na naszą małą kolonię przystało. Następnie dwie śpiewaczki z choru złożyły podziękowanie wielebnej Siostrze Przełożonej za poświęcenie się w prowadzeniu chóru i złożyły w darze przepiękne duże serce.

Po występach i deklamacjach najmłodszych dzieci zostały odegrane „Jasełka", które wypadły bardzo dobrze i pięknie dzięki niestrudzonej pomocy w przygotowaniu i dekoracji p. Szczęśniewskiego. Po „Jasełkach" członkinie chóru wystąpiły z tańcem cygańskim „Dziumbaryja", który wywarł na wszystkich widzach zachwyt, podziwienie i burze oklasków z „bisami", za które byli zmuszeni do ponownego odtańczenia. Z wielkim powodzeniem odśpiewały dwie członkinie na dwa głosy „Gdy orły w górze" i „Pasterzu, pasterzu", za które także otrzymały oklaski i zmuszone były do powtórnego odśpiewania tych pięknych polskich pieśni. Następnie przemówili ks. prof. Dębski z Théodore i miejscowy ks. proboszcz Kiernicki.

Na zakończenie wystąpił gwiazdor z sekretarką chóru panną Kołodziej, która przygotowała te paczki, poświęcając wiele czasu i sił na przygotowanie ich. Paczki otrzymały wszystkie polskie dzieci.

Wieczorem odbyła się zabawa taneczna z loterią fantową, którą przygotowała pani Bobek, prezeska chóru św. Cecylii. Podczas balu przygrywała polska orkiestra „Echo".

OBECNY

Obchód Koła Rezerwistów i b. Wojskowych w Homécourt

W dniu 7. stycznia br. Koło Rez i b. Wojskowych Homécourt obchodziło swe 12-lecie połączone z uroczystością gwiazdkową. Rano została odprawiona Msza św. przez ks. Rozynka w intencji członków tutejszego Koło. O godzinie 15-tej zebrali się członkowie wraz z rodzinami i dziećmi w sali p. Silistriniego. Uroczystość otworzył prezes p. Piskadło Stanisław; przywitał członków i ich rodziny oraz złożył wszystkim życzenia noworoczne. Po tym chór miejscowy pod wezw. św. Cecylii odśpiewał kolędę „Bóg się rodzi", w której prezes p. Saletra wygosił referat na temat uroczystości. Byli również obecni na uroczystości ks. proboszcz Fr. Bernott i ks. Rozynek, który wygłosił również przemówienie okolicznościowe. Z deklamacjami występowały dziewczynki Jadzia Przybyszówna, Janinka Borkowska i dwie córeczki państwa Zrąbkowskich oraz kolega Hujda Piotr. Najwięcej zainteresowało wszystkich — przeważnie dzieci występienie św. Mikołaja, który rozdał dzieciom dary gwiazdkowe. Każdy członek również dostał podarek.

Następnie chór miejscowy odśpiewał kilka kolęd i pieśni ludowych. Zakończono uroczystość odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

* * *

Zarząd składa wszystkim, którzy przyczynili się do uroczystości podziękowanie.

Wieczorem tego dnia odbyła się zabawa.

K.

Nauka języków obcych

jest koniecznością. Nie wolno nam zapominać mowy ojczystej, ale przebywając na obczyźnie, musimy się uczyć obcych języków. Inaczej stajemy się obywatelami drugiej klasy. Jeśli pragniesz mieć powodzenie w pracy lub w interesie, musisz dobrze opanować język francuski. Dotyczy to przede wszystkim Polaków, mieszkających we Francji, Belgii i w Luksemburgu. Poza językiem francuskim najbardziej pożyteczny i potrzebny jest język angielski, gdyż używany on jest na całym świecie. Dla wygody czytelników „NARODOWIEC" dobrał najlepsze podręczniki o nowoczesnej i prostej metodzie nauki, które z łatwością mogą być przerobione przez każdego.

Język francuski

Louis Riviere: **NAUKA FRANCUSKIEGO**, szybko, łatwo i przyjemnie. Doskonały, interesująco opracowany podręcznik, który dopomoże każdemu opanować język francuski w krótkim czasie. Podręcznik ten nadaje się również dla samouków. — **Cena wraz z przesyłką Frs. 450.—**

Dr. Maria Kosterska: **ROZMÓWKI POLSKO-FRANCUSKIE (z wymową).** Świetnie opracowany podręcznik, zawierający najpotrzebniejsze francuskie zwroty i rozmówki ze wszystkich dziedzin życia — z wymową. Książka ta zawiera teksty polskie i francuskie oraz podaje wymowę każdego tekstu francuskiego. Podręcznik ten, napisany specjalnie dla Polaków, jest niezastąpiony przy pracy, w życiu towarzyskim, przy załatwianiu spraw w urzędach, przy zakupach, w podróży i t. p. — Płócienna oprawa, wygodny format. — **Cena wraz z przesyłką Frs. 295.—**

Język angielski

T. W. Mac Callum: **NAUKA ANGIELSKIEGO**, szybko, łatwo i przyjemnie. Nowoczesny, niezwykle łatwy i interesujący podręcznik, który dopomoże każdemu do opanowania języka angielskiego, samemu lub z nauczycielem. — Oprawa płócienna. — **Cena wraz z przesyłką Frs. 340.—**

Zygmunt Frenkiel: **PRAKTYCZNA GRAMATYKA ANGIELSKA dla POLAKÓW („Pratical English Grammar for Poles").** Jest to jedyna gramatyka, napisana specjalnie dla Polaków, z polskimi objaśnieniami oraz z podaniem wymowy angielskiej. — Trwała oprawa. — **Cena wraz z przesyłką Frs. 310.—**

Zygmunt Frenkiel: **KORESPONDENCJA ANGIELSKA DLA POLAKÓW („English Letters for Poles").** Jest to podręcznik wysoce praktyczny, który zawiera potrzebne wskazówki w sprawie korespondencji angielskiej oraz podaje wzory listów prywatnych i handlowych. Listy te podane są w dwuch tekstach: **na jednej stronie po polsku, a na drugiej — po angielsku.** To też każdy — niezależnie od stopnia znajomości angielskiego — może bez trudu dobrać odpowiadający mu rodzaj listu. Wybór listów jest dostatecznie bogaty, aby umożliwić niezbędne korespondencje w języku angielskim we wszystkich okolicznościach. — **Cena wraz z przesyłką Frs. 410.—**

G. K. Chesterton: **NIEBIESKI KRZYŻ (THE BLUE CROSS).** Wysoce zajmująca nowela głośnego pisarza brytyjskiego, przystosowana do nauki języka angielskiego dla Polaków. Książka ta podaje po jednej stronie tekst angielski, a po drugiej dosłowne tłumaczenie polskie. W ten sposób można łatwo się wprawić w czytaniu książek i gazet angielskich. — **Cena wraz z przesyłką Frs. 150.—**

Wymienione książki należy zamówić na załączonym kuponie lub listownie, nadsyłając równocześnie należność według cen, podanych wyżej. Na żądanie książki mogą być wysłane do Polski, Niemiec i innych krajów. **W takim wypadku obowiązuje dodatkowa opłata w wysokości frs. 40.— na polecenie i specjalne opakowanie.**

Uwaga: **Wysyłka zamówionych książek — pocztą ubezpieczoną — nastąpi dopiero po otrzymaniu całkowitej należności.**

(Prosimy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: „NARODOWIEC", LENS (P.-de-C.)

Proszę o nadesłanie mi następujących książek które oznaczyłem krzyżykiem:

..... NAUKA FRANCUSKIEGO
..... ROZMÓWKI POLSKO-FRANCUSKIE
..... NAUKA ANGIELSKIEGO
..... PRAKTYCZNA GRAMATYKA ANGIELSKA DLA POLAKÓW
..... KORESPONDENCJA ANGIELSKA DLA POLAKÓW
..... NIEBIESKI KRZYŻ

Należność za wybrane książki w wysokości frs. . . . przekazuję równocześnie na konto pocztowe LILLE C c 18657. — Journal „Narodowiec" LENS (P.-de-C.)

Imię nazwisko . . . . . .
(drukowanymi literami)

Dokładny adres: . . . . . .
(drukowanymi literami)

. . . . . .

Nawet mężczyzna zdaje sobie z tego sprawę: Persil pierze lepiej! Nic dziwnego: niezliczone bańki tlenu, które tworzą jego pianę, przenikają włókna Waszej bielizny i usuwają niezawodnie, choć łagodnie, najdrobniejsze ślady brudu: bielizna Wasza staje się bardziej czystą i wytrzyma dłużej.

Wy także nadajcie bieliźnie Waszej słynną biel PERSIL'OWĄ

PR-50-112-P

JEST TO SPECJALNOŚĆ LEVER

STYCZEŃ
24
Środa

Dziś: Tymoteusza
Jutro: Nawr. św. Pawła
Pojutrze: Polikarpa

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 2.500.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.300.—
„ „ 3 miesięcy fr. 750.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 18.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

Wieści z Polski

Wzrastający nacisk na górników

Nowe formy „współzawodnictwa"

Warszawa. — Ostatnie plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych poświęcone było współzawodnictwu w przemyśle węglowym i postawienie go „na najwyższym poziomie". W uchwale powziętej wytknięto Związkowi Zawodowemu górników „niedociągnięcia istniejące w pracy tego związku". Dosłownie powiedziano:

„Niedostatecznie opracowano formy pracy organizacyjnej na wszystkich szczeblach związku. Wynikiem tych zaniedbań jest **mało aktywna praca dołowych ogniw** w zakresie współzawodnictwa oraz niepełne przyswojenie sobie uchwał V. plenum CRZZ. Niejednokrotnie zdarzały się wypadki biurokratycznego stosunku do współzawodnictwa i niekontrolowania wykonywania zobowiązań. W zbyt małym stopniu mobilizowano załogi do systematycznego wykonywania i przekraczania dziennych zadań produkcyjnych. Nie zwracano należytej uwagi **na systematyczne zwiększanie wydajności pracy**, na walkę o oszczędność, **na podnoszenie socjalistycznej dyscypliny pracy.** Brak było systematycznego przenoszenia doświadczeń przodujących kopalń, oddziałów, brygad i przodowników pracy, niedostateczna też była troska o rozwój racjonalizacji".

„Biorąc pod uwagę zadania, jakie wytycza przemysłowi węglowemu rząd i Partia, plenum CRZZ zobowiązuje wszystkie ogniwa ZZG do rozwijania **współzawodnictwa opartego na zobowiązaniach poszczególnych pracowników, zespołów, brygad i całych załóg.** Szczególnie popularyzowane winny być zobowiązania mające na celu przekraczanie dziennych i miesięcznych planów wydobycia.

„W związku z wprowadzeniem nowych norm w górnictwie plenum CRZZ wzywa w swej uchwale aktyw związkowy do wykazania największej troski o **przekraczanie tych norm.**

„Uchwała zobowiązuje zarząd główny ZZG do zorganizowania współzawodnictwa między kopalniami oraz między oddziałami poszczególnych kopalń. Przy podsumowaniu wyników należy szczególnie uwzględniać postęp podnoszenia dotychczasowych wyników. Plenum CRZZ uważa za słuszne, by kopalnie i zakłady przemysłu węglowego zorganizowały **współzawodnictwo o tytuł najlepszego górnika, ładowacza, rębacza, sztygara itp.**

„Duży nacisk należy położyć na rozwijanie współzawodnictwa brygad zespołowych oraz na pogłębienie współzawodnictwa w działach pomocniczych.

„Dla usprawnienia współzawodnictwa ogniwa związków muszą domagać się, by administracja zaznajamiała oddziały, brygady i poszczególnych górników z dziennymi i miesięcznymi planami wydobycia. Aktyw związku powinien również zwrócić uwagę na rozwijanie współzawodnictwa oszczędnościowego, jakościowego, współzawodnictwa o przyśpieszenie remontów maszyn, urządzeń itd.

„Rady zakładowe i mężowie zaufania powinni **troszczyć się o to, by na podstawie podejmowanych zobowiązań opracowywane były konkretne uznania dla poszczególnych górników.**

„Uchwała stwierdza w dalszym ciągu, że i rady zakładowe muszą stać się zasadniczym ogniwem **walki o plan o wzmocnienie dyscypliny pracy o rozwój współzawodnictwa, o podniesienie stanu bezpieczeństwa w kopalniach**, o zaostrzenie czujności wszystkich górników wobec przejawów „szkodliwej działalności wroga klasowego".

„Plenum CRZZ — czytamy w zakończeniu uchwały CRZZ — jest głęboko przeświadczone, że Związek Zaw. Górników uczyni wszystko, by pod kierownictwem Partii oraz w oparciu o wytyczne V. i VI. plenum CRZZ — **postawić współzawodnictwo pracy w przemyśle węglowym na najwyższym poziomie".**

* * *

Górnikom podwyższono już po raz piąty czy dziesiąty normy. A oni mają przekraczać owe niesłychanie podniesione normy, do czego ma ich pędzić Związek Zawodowy, za którym stoi Bezpieka.

Najstarsze zboża chlebowe naszych przodków

Poznań. — Szczegółowe badania paleobotaniczne wchodzą na równi z innymi studiami naukowymi w zakres prac, przedsięwziętych w r.ub. w związku z przygotowywanymi uroczystościami tysiąclecia istnienia historycznej Polski. Centralna pracownia paleobotaniczna zorganizowana została w Poznaniu w październiku ub. r. Ma ona za zadanie wykonywanie analiz z materiału nadsyłanego z całego kraju oraz metodyczne zbieranie w określonych warunkach kulturowych rozmaitych szczątków roślinnych.

Jak dotychczas, dokonano badań w tym kierunku na wykopaliskach w Szczecinie, Gnieźnie, Gieczu i Poznaniu.

Reasumując wyniki dochodzi dr. Konst. Moldentrawer, autor sprawozdania, przed stawionego na konferencji naukowców, zwołanej w ostatnich dniach grudnia do Krakowa, do wniosku, że głównym zbożem chlebowym, najwięcej w okresie wczesnohistorycznym rozpowszechnionym, była pszenica zwyczajna, orkisz, płaskórka, a nawet pszenica drobnoziarnista. Żyto zaczęło dopiero wchodzić w uprawę przede wszystkim na ziemiach słabszych, piaszczystych, jak np. w okolicach Szczecina. Być może, że odbywało się to pod wpływem krajów skandynawskich.

Ogrodnictwo stało wysoko, skoro mogły być na ziemiach polskich hodowane takie warzywa jak ogórki, wymagające specjalnej uprawy i pielęgnacji. Winorośle spotykaliśmy już w okolicach Poznania i Gniezna. Również sadownictwo może wykazać się znacznym poziomem — w Gnieźnie i Poznaniu trafiają się czereśnie, śliwy, wiśnie oraz brzoskwinie, co świadczy dodatnio o cywilizacji naszych przodków. Brzoskwinie należą do delikatnych drzew owocowych, trzeba się z nimi obchodzić umiejętnie i wyszukiwać dla nich odpowiednie stanowiska.

Dalsze badania innych wykopalisk powinny potwierdzić, czy dotąd uzyskane wyniki mogą być uogólnione dla całego obszaru ówczesnej Polski.

Spadek chorób zakaźnych

Warszawa. — W Warszawie notuje się wyraźny spadek chorób zakaźnych. W ostatnich 3 miesiącach zaledwie 1.300 osób chorowało na szkarlatynę i dur brzuszny, a obecnie liczba ta zmalała do 850 wypadków.

Wiele łóżek w szpitalach zakaźnych świeci pustkami. Ponadto trzeba dodać, że w wyraźny sposób zmalała również liczba wypadków samochodowych i tramwajowych, co świadczy, że zarówno warszawscy przechodnie jak i kierowcy chodzą i jeżdżą bardzo ostrożnie.

Na uwagę zasługuje fakt, że we wszystkich warszawskich szpitalach udzielono w ostatnim półroczu ponad pół miliona porad i pomocy doraźnych.

40 tysięcy Francuzów i Francuzek zaginęło w roku 1950

Chodzi głównie o wojskowych i studentów

Dane statystyczne, sporządzone przez policję za rok 1950 podają, że w ubiegłym roku zniknęło bez śladu 40 tysięcy Francuzów i Francuzek na ogólną liczbę 100 tys. zaginięć, doniesionych policji.

Według p. Delettrez, z paryskiej „Sureté Nationale", mężczyźni giną częściej, niż kobiety. 60 proc. próśb o poszukiwanie zaginionych dotyczy mężczyzn a tylko 40 proc. kobiet. Wiek jest różny, ale najczęściej giną osoby od 30 do 40 lat. Na dalszym miejscu stoją nieletni (25 proc.), potem osoby od 40 do 50 lat i wreszcie ponad 50-letni.

Przyczyny zaginięć są różne, jak np. nieporozumienia małżeńskie, choroby umysłowe, nieszczęśliwa miłość, chęć odsunięcia się zupełnie od świata, by żyć w odosobnieniu. Ilość zaginięć, które należy zaliczyć na poczet zbrodni, oblicza się zaledwie na 1 proc.

W razie zaginięcia członka rodziny zwracają się do policji przeważnie ludzie niezamożni, podczas gdy zamożniejsi uciekają się do pomocy policji prywatnej, płacząc po 20 do 50 tys.

Że statystyk departamentalnych wynika, że najczęściej zachodzą zaginięcia z trzech kategoryj Francuzów: ludzi bez zawodu, wojskowych i studentów.

Prefektura dep. Correze sporządziła np. następującą statystykę zaginionych w jednym roku: 3 studentów, 3 robotników, 3 wojskowych, 1 stolarz, 1 szwaczka, 1 uczeń, 1 księgowy, 1 handlarz bydła, 1 malarz, 1 kupiec, 1 zegarmistrz, 1 ksiądz, 61 osób bez zawodu lub spełniających zawód nieokreślony.

Statystyki z innych departamentów przedstawiają mniejwięcej te same charakterystyki.

Najczęstsze są zaginięcia w okolicach gęsto zaludnionych dep. Sekwany, Bouches du Rhône, Rhône i Nord. W dep. Sekwany wpłynęło do policji 55.167 próśb o poszukiwania. 40.000 zaginionych odnaleziono. Na piątym miejscu zaginięć stoi dep. Hérault (540), Máine et Loire (528 wypadków), Pas de Calais (393) i Seine Inférieure (337). Najmniej ludzi ginie w dep La Manche (42 wypadki w jednym roku).

Policja, przeprowadzając poszukiwania, trzyma się ściśle jednej reguły. W razie odnalezienia zaginionego, podaje jego adres rodzinie tylko w wypadku, gdy odnaleziony na to się zgadza, albo gdy chodzi o nieletnich lub chorych umysłowo. W innych wypadkach nie ujawnia nowego miejsca pobytu zaginionego.

Książki z 16. wieku na wystawie

125 książek Luicusa Wilmerdinga jest wystawionych w Paryżu, przed wywiezieniem ich do Nowego Jorku. Na zdjęciu odbitka: „Ephemeris historica", datującej się z r. 1551.

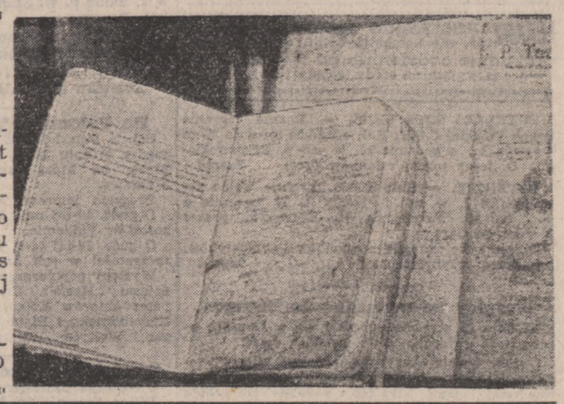

(Foto: Record)

Porównanie między zarobkami metalowców paryskich w r. 1936 i obecnie

Płace w metalurgii paryskiej służyły i służą jeszcze dzisiaj często jako podstawa przy ustalaniu zarobków tak w przedsiębiorstwach prywatnych jak i państwowych. Świat pracy śledzi dlatego pilnie ruch zarobkowy w metalurgii, pilnując, by w ślad za podwyżkami w metalurgii szły zarobki w innych gałęziach. Ciekawie przedstawia się porównanie między zarobkami metalowców w obwodzie paryskim w r. 1936 i obecnie. Wyraźny pogląd daje poniższa tabela.

	Zarobek mies. w r. 1936 (40 godz. tygodniowo)	Obecny zarobek (40 godz. tygodniowo)	Współczynnik podwyżki w porównaniu do r. 1936
Robotnik niewykwalifikowany	1.038	14.013	13,5
Robotnik ciężko pracujący	1.121	14.532	12,9
Robotnik specjalista 1	1.303	15.071	11,5
Robotnik specjalista 2	1.303	15.819	12,1
Robotnik kwalifikowany 1	1.453	17.438	12,0
Robotnik kwalifikowany 2	1.608	19.306	12,0
Robotnik kwalifikowany 3	1.660	21.175	12,7
Szef ekipy 1	1.868	26.033	13,9
Szef ekipy 2	1.962	27.527	14,0
Majster 1	2.180	30.641	14,0
Majster 2	2.387	33.755	14,1
Kierownik warsztatu 1	2.719	38.862	14,2
Kierownik warsztatu 2	2.958	42.349	14,3

Zarobek robotnika niewykwalifikowanego wynosił w r. 1936 5 fr. na godzinę + 20 proc., w zastosowaniu ustawy o 40-godzinnym tygodniu pracy, która skracała czas pracy, nie zmniejszając globalnego zarobku.

Echa Dnia

Nominacja generała Eisenhowera na stanowisko naczelnego wodza sił atlantyckich i jego obecna podróż informacyjna po Europie wywołała podobno na przywódcach moskiewskich, a nawet na samym Stalinie olbrzymie wrażenie.

Jeśli chodzi o „czerwonego cara", to podobno zaznaczył się u niego nawet pewien niepokój, a to od czasu, kiedy zaspokoił swoją ciekawość co do znaczenia litery „D" w brzmieniu Dwight D. Einsenhower. Powiedziano mu mianowicie, że owo „D" jest skrótem od David.

To wywołało w nim dawne wspomnienia. 55 lat temu, kiedy Stalin był dorastającym młodzieńcem chciano go oddać na popa. Pewnego dnia w Tyflisie zwrócił się on do starej cyganki, żeby mu powróżyła. Babuszka spojrzawszy na rękę Stalina, przepowiedziała mu wspaniałą przyszłość pełną sławy, podkreślając, że co tylko podejmie w swym życiu to mu się uda.

Na koniec jednak dodała: „Będziesz Goliatem, ale strzeż się Dawida..."

Zbiórka na Tydzień Miłosierdzia

Sołtysiak B. — Bischwiller (Bas Rhin)	1 000,—
Klimek S. — St. Germain des Fosses (Allier)	250,—
Mider Jan — Grandchamp (Yonne)	250,—
	1 500,—
Poprzednio pokwitowano	41 770,—
Do dnia 20. I. 51	43 270,—

Przesyłając swą ofiarę na Tydzień Miłosierdzia p. K. S. pisze:

„Chociaż sam jestem biedny, bo mało zarabiam i mam rodzinę na utrzymaniu, to jednak czym mogę, dzielę się z chorymi i potrzebującymi pomocy braćmi na obczyźnie"!

Spełnij i Ty swój obowiązek solidarności społecznej.

Fresk z XIV wieku w kościele

W czasie naprawiania frontu kościoła w Thiers (Puy de Dôme), datującego się z VII. wieku, robotnicy odkryli fresk, przedstawiający męczeństwo św. Symforiana. Zdaniem konserwatora muzeum w Tiers, fresk został wykonany w XIV. wieku.

Klasztor na Łysej Górze

Zapomniana, ale urocza okolica Łysej Góry nęci czasami ciekawych do wycieczek, a zwłaszcza stary klasztor na Łysej Górze.

Straszliwe to poniekąd jest miejsce. W tych murach starego klasztoru, leżącego na łysym szczycie góry, mieściło się dawniej najcięższe w Polsce więzienie. Tutaj znajdowały swój finał wszelkie kryminały, jakie tylko zrodzić się mogły w bandyckich melinach wielkomiejskich i w grubej ciemnocie zapadłych wiosek. Zbój, złodziej, recydywista, gwałciciel odbywał w tym miejscu lata swojej katorgi i wracał później — o ile wyrok nie orzekł dożywocia — w te same warunki i okoliczności, które i uprzednio towarzyszyły jego ponurej karierze. Cóż bowiem mogło go poprawić i zmienić? Chyba nie ów do dziś dnia zachowany napis na bramie wyjściowej: „Idź z Bogiem i nie wracaj"?

Nie ma już więzienia na Świętym Krzyżu. W jego gmaszysku — benedyktyńskim ongi klasztorze — rozmieściło się schronisko Towarzystwa Krajoznawczego. Frontową partię budynku zajęli zakonnicy, oblaci. Na dawnym podwórku wewnętrznym kryminału stoi jeszcze pomnik ku czci strażników, poległych w czasie buntu więźniów, w roku 1925. Sterczy tu też resztka innego monumentu, wzniesionego, jak głosi napis, dla wysławienia twórców konstytucji kwietniowej r. 1935. Jakże jednak rzadkim zjawiskiem mię dzy ludźmi jest zwyczajne poczucie taktu! Bo ktoś złośliwy mógłby czasem powiedzieć: właściwy pomnik na właściwym miejscu.

Nie ma już więzienia. Jest za to dużo zwalisk, ruin i pół-ruin.

Na białych ścianach klasztorno-więziennych korytarzy widnieją dwujęzyczne napisy. Ten, kto je kładł, był człowiekiem systematycznym. Najpierw poczynił ołówkiem linie, a dopiero potem malował wyraźnie: Ludojedstwo budiet nakazano razstriełom; Kanibalismum wird mit dem Tode bestraft. Ludożerstwo karane będzie śmiercią.

Napisy te świadczą jednak, o hańbie tych, co je wykonali, głodząc jeńców wojennych. W obozie jeńców rosyjskich na Świętym Krzyżu nie było zresztą, jak zapewniają wypadków ludożerstwa.

A może chodziło jeszcze o co innego? Może ostrzeżenie przed ludożerstwem, wymalowane na ścianie także i w ojczystym języku, miało być dla rosyjskiego żołnierza dodatkową, wyrafinowaną torturą moralną, próbą ostatecznego sponiewierania jego poczucia godności własnej? O tym wie chyba tylko paruset, co stąd żywo wyszli.

Ściemnia się. Kierownik schroniska przyniósł nam lampę naftową, drugą zaś umieścił na korytarzu. Poradził też, aby drzwi od podwórka na noc podeprzeć od wewnątrz deską.

W miarę zapadania zmroku wzmaga się wiatr. W dolinach nie czuło się go prawie wcale. Tu, na szczycie za dnia trochę wiało. Teraz, kiedy zrobiło się już zupełnie ciemno zrywa się wicher taki, że chwilami trudno na nogach ustać. A niebo czyste i gwiazdy liczniejsze jakby niż zazwyczaj. Nie jest tu jednak zbyt miło po nocy, w tych korytarzach i celach, wśród dookolnego wycia i gwizdu. Zwłaszcza kiedy nagły przeciąg od jednego razu zgasił lampę i trzeba było długo wokół załamań muru wędrować omackiem. Miejsce to umiłował sobie gminny zabobon, bujnie w okolicy rozpleniony, wzbogacany wieścią o istnym cmentarzysku kości, spoczywających w tutejszych podziemiach — są wśród nich i zwłoki Jeremiego Wiśniowieckiego — zasilany wspomnieniem o katordze i obozie-trupiarni. Na uroczyskach i gołoborzach tych gór miały się przecież odprawiać sabaty czarownic, a głupia wiara w prawdziwość tych zdarzeń rozpalała później po całym kraju płomienie stosów. Nie zbyt daleko stąd, u podnóża Łysej Góry, obok osady Nowa Słupia, stoi, a raczej klęczy do dzisiejszego dnia tajemnicza figura kamienna, przedstawiająca ni to pielgrzyma, ni pokutnika. Deszcze i słoty stuleci zatarły rysy prymitywnej rzeźby, uczyniły z niej bezkształtny bałwan. Mówią, że postać ta rok rocznie posuwa się naprzód o ziarenko maku, a kiedy dopełznie do szczytu — nastąpi koniec świata. Powodów do zbytniej trwogi nie ma. Klęczący pielgrzym ma jeszcze przed sobą ze dwa kilometry drogi. A może nawet więcej.

Stajemy przed frontem kościoła i klasztoru. Mury chronią tutaj od podmuchów. Wrośnięta w murawę nagrobna płyta. W ćmie widać tylko zarys rzeźbionej trupiej czaszki i piszczeli.

Za dnia widać stąd kraj jakby olbrzymią wklęsłą czaszę, tysiącami i tysiącami chłopskich zagoników barwioną na wszystkie odcienie rdzy.

Przygody Rafała Pigułki

Wódz Rafałek z tęgą głową
Wykłada strategię nową...
— Pokojową, czy bojową?
— „Rozrywkową"!
Uczy swoich generałów
Jak grać w krokiet,
„Jak wyjść cało".

Z życia Polaków w Ameryce

Zjazd polskich historyków

W dniach 27-go i 28-go grudnia 1950, odbył się w Filadelfii (Torresdale), Pa., siódmy doroczny Zjazd Polsko-Amerykańskiego Stowarzyszenia Historycznego, którego prezesem jest ks. Józef Swastek, z polskiej uczelni, St. Mary's College, Orchard Lake, Michigan.

Na zjeździe zostało wiele referatów odczytanych, i złożono sprawozdania z wielu głębokich studiów i badań.

Czołowi historycy z różnych stron Ameryki Północnej podzielili się swoimi osiągnięciami i naukową wiedzą bezinteresownie z szerokim kołem społeczeństwa, aby uświadomić je o gromie jego własnej pracy, jego własnych dokonań, jego własnej siły, i opartych o tę siłę możliwości na przyszłość.

WIERSZE NADESŁANE PRZEZ CZYTELNIKÓW

Korea...

Ta daleka, tak mało znana kraina,
Dziś na ustach całego świata tkwi;
Tam zbroczone krwią rany mróz ścina,
Ludność bezmiar tragedii przeżywa dni.
Bo gdzie wpełzła czerwona stonoga,
Krok jej znaczą mogiły, grabieże i gwałt,
Z hajdamakiem w parze idzie pożoga,
Kto zaś uszedł ten gnieździ się wśród skał.
Zda się jednak, niedługo to potrwa,
Bo Świat Wolny bezprawia ma dość,
Dziś Korea już nie jest samotna,
Więc usunie dławiącą krtań kość.
To też naprzód żołnierzu Wolności!
Niech komunizm w posadach swych drży,
Niech odczuje dłoń sprawiedliwości,
Za to morze niewinnej, przelanej już krwi!
Choć ta walka, te trudy i znoje,
Pochłania ludzkości najpiękniejszy kwiat,
W chwilach ciężkich niech będą Wam zdrojem
Idee, dla których walkę podjął Wolny Świat!!!

Włodek Wilnianin z Gueugnon.

59) (Ciąg dalszy)

— To on — wykrzyknął.

Ujął sam za wycior, ustawił, nabił armatę, wycelował i dał ognia.

Trzy razy celował i chybił za każdym razem. Za trzecim razem udało mu się jedynie zrzucić Gauvainowi kapelusz.

— Niezgraba! — mruknął Lantenac. — Cal niżej i miałbym głowę.

Nagle pochodnia zgasła i wszystko pokryły ciemności.

— Niech i tak będzie — rzekł.

I zwracając się do chłopów-kanonierów, krzyknął:

— Kartaczami!

Gauvain ze swej strony był nie poważny. Sytuacja pogarszała się. Zarysowywała się nowa faza walki. Teraz barykada zaczynała bombardować jego. Nie wiadomo było, czy od defensywy nie przerzucić się do ofensywy. Licząc poległych i zbiegów miał przed sobą co najmniej pięć tysięcy walczących, podczas gdy jemu samemu pozostało się więcej niż tysiąc dwustu. Co stanie się z republikanami, jeśli nieprzyjaciel przekona się o ich małej liczbie? Role mogą się wtedy zmienić. Z oblegających staną się wtedy obleganymi. Jeśli tamci wyjdą poza barykadę, wszystko może być stracone.

Co robić? Nie można było marzyć o zaatakowaniu barykady od frontu; wziąć ją szturmem — pięciuset ludzi nie może wyprzeć pięciu tysięcy! Niesposób było atakować gwałtownie, wyczekiwanie zaś było zgubą. Należało skończyć. Lecz jak?

Gauvain, który pochodził z tych stron, dobrze znał miasto: wiedział, że stara hala, w której oszańcowali się Wandejczycy, łączyła się z całym labiryntem wąskich i krętych uliczek.

Zwrócił się do swego adiutanta, dzielnego kapitana Guéchamp, który miał się wsławić w przyszłości przez oczyszczenie lasu Consise, gdzie urodził się Jan Szuan, i przez przecięcie powstańcom drogi do stawu de la Chaise, czym przeszkodził w zdobyciu Bourgneuf.

— Guéchamp — rzekł — oddaję ci dowództwo. Podtrzymuj najsilniejszy ogień. Podziuraw tę barykadę strzałami armatnimi. Zajmij mi tych wszystkich ludzi.

— Rozumiem — odparł Guéchamp.

— Zgromadź całą kolumnę i miej ją gotową do ataku.

Dorzucił mu kilka słów na ucho.

— Rozumię się — rzekł Guéchamp.

Gauvain ciągnął dalej:

— Czy mamy tu wszystkich doboszów?

— Tak.

— Jest ich dziewięciu. Zatrzymaj dwóch, a mnie daj siedmiu.

Victor HUGO

ROK 1793

Powieść historyczna

Siedmiu doboszów ustawiło się w milczeniu przed Gauvainem.

Wtedy Gauvain zawołał:

— Batalion Czerwonej Czapki do mnie!

Dwunastu ludzi, między nimi jeden sierżant, wystąpiło z szeregów.

— Kazałem wystąpić całemu batalionowi — rzekł Gauvain.

— To jest cały batalion — odparł sierżant.

— Jest was dwunastu!

— Tylu nas pozostało.

— Dobrze — rzekł Gauvain.

Sierżantem tym był szorstki i zacny żołnierz Radoub, który w imieniu batalionu usynowił troje dzieci znalezionych w lesie Saudraie.

Przypomnijmy sobie, że tylko połowa batalionu zginęła w Herbe-en-Pail; Radoub na szczęście nie należał do tej połowy.

W pobliżu znajdował się wóz z furażem; Gauvain wskazał go sierżantowi.

— Sierżancie, każ swoim ludziom ukręcić powrósła ze słomy i owinąć nimi karabiny, aby nie szczękały.

Upłynęła minuta, rozkaz został wykonany w milczeniu.

— Jesteśmy gotowi — rzekł sierżant.

— Zdejmijcie buty, żołnierze — rzekł Gauvain.

— Nie mamy butów — odparł sierżant.

Wraz z doboszami było ich dziewiętnastu. Gauvain był dwudziesty.

Krzyknął:

— Gęsiego. Za mną. Dobosze na przedzie. Za nimi batalion. Sierżancie, obejmiesz dowództwo batalionu!

Stanął na czele kolumny i podczas gdy z obydwóch stron grzmiała kanonada, dwudziestu ludzi przemykając się jak cienie zapuściło się w puste uliczki miasta.

Szli tak przez pewien czas, prześlizgując się wzdłuż domów. Miasto zdawało się wymarłe; mieszczanie pochowali się po piwnicach. Ani jednych drzwi niezatarasowanych, ani jednej niezamkniętej okiennicy. Ani światełek.

W tym milczeniu straszliwym grzmotem rozbrzmiewała główna ulica. Walka armat trwała dalej; bateria republikańska i barykada rojalistyczna pluły na siebie wściekle kartaczami.

Po dwudziestu minutach tego krążenia, Gauvain, który posuwał się pewnie w ciemności, dotarł do końca uliczki, z której wychodziło się na ulicę główną; byli teraz po drugiej stronie hali.

Pozycja nieprzyjacielska została więc okrążona. Z tej strony nie było szańców; jest to nieostrożność, którą zwykle popełniają wznoszący barykady; przez otwartą halę można było wejść pod kolumnadę, gdzie stało kilka naładowanych wozów gotowych do odjazdu. Gauvain i jego dziewiętnastu ludzi miało przed sobą pięć tysięcy Wandejczyków, lecz zwróconych ku nim tyłem, nie frontem.

Gauvain powiedział coś cicho sierżantowi: zdjęto powrósła, owinięte wokół karabinów; dwunastu grenadierów w pogotowiu bojowym stanęło za rogiem uliczki, a siedmiu doboszów ze wzniesionymi pałeczkami zamarło w oczekiwaniu.

Kanonada nie ustawała ani na chwilę. Nagle, w przerwie między dwoma wystrzałami, Gauvain podniósł szpadę i głosem, który w tej ciszy wydał się jak dźwięk trąbki, wykrzyknął:

— Dwustu ludzi na prawo, dwustu na lewo, reszta w środek!

Rozległo się dwanaście wystrzałów i siedmiu doboszów uderzyło na alarm.

A Gauvain rzucił straszliwy okrzyk niebieskich:

— Na bagnety! Naprzód!

Efekt był niesłychany.

Cała ta masa chłopska uwierzyła, że została napadnięta z tyłu, że ma na karku całą nową armię. W tym samym czasie, słysząc bicie bębnów, kolumna znajdująca się w górze głównej ulicy pod dowództwem Guéchampa, bijąc również w bębny ruszyła kłusem na barykadę; chłopi ujrzeli, że są wzięci w dwa ognie; przerażenie wyolbrzymia wszystko, w panice wystrzał z pistoletu wydaje się strzałem armatnim, każdy krzyk mrozi krew w żyłach, szczekanie psa staje się lwim rykiem. Podobnie jak pożoga ogarnia budynek i trawi go doszczętnie, tak panika chłopów szybko przechodzi w zupełną klęskę. Nastąpiła bezprzykładna ucieczka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Delegat władz muzułmańskich na Mozellę, Din Dżilalli był szefem szajki przemytniczej

Metz. — W zagłębiu Saary aresztowano pod koniec ubiegłego tygodnia 12 osób za wypuszczenie w obieg fałszywych marek wydrukowanych w Thionville. Policja kryminalna, której sprawę przekazano do zupełnego wyjaśnienia, idąc od nitki do kłębka, wykryła że afera ta łączy się z inną — mianowicie z wypuszczeniem w obieg w Wielkim Księstwie Luksemburg, fałszywych franków belgijskich. Powróćmy pokrótce do afery z Księstwa.

Przed kilku tygodniami celnicy luksemburscy w Esch sur Alzette, miejscowości położonej na granicy francusko-luksemburskiej zatrzymali 3 Algerczyków, Rabata Ouida, Messauda Briu dża i Laredża Zerraoui. Wymienieni płacili za towar i produkty luksemburskie fałszywymi frankami belgijskimi. Aresztowani zostali przesłuchani. Z zeznań jakie poczynili wyszło na jaw, że prócz nich i inni współwyznawcy zajmowali się przemytem i handlem fałszywymi walutami. Doprowadziło to do dalszych aresztowań. Ogółem w więzieniu znalazło się 18 osób.

Szefem szajki okazał się tłumacz oficjalny przy sądzie w Metzu, delegat władz muzułmańskich na departament Mozelli, Din Dżilalli, który też został aresztowany.

Tłumacz został przesłuchany. Przyznał się do wypuszczenie w obieg 50.000 fałszywych franków belgijskich w różnych banknotach. Ptaszek ten jak zostało stwierdzonym, został w 1945 roku aresztowany za pewne sprawy z czasów okupacji.

Ogółem w aferę jest zamieszanych dotąd 25 osób. Śledztwo trwa.

Wznowiono dochodzenia w aferze zatrutego syropu

DUNKIERKA. — Niespodziewanie odżyła sprawa afery z zatrutym syropem, od którego pod Dunkierką zmarło dwoje dzieci. Sprawa ta odżyła w chwili gdy sądzono, że została odłożona do akt.

W poniedziałek przeprowadzono w Bergues ekshumację zwłok 3-miesięcznego Jana K. Dumonta, syna laboranta farmaceutycznego w aptece Veryepa w Bergues. Ekshumacja ta została postanowiona już przed 6 tygodniami, jednak odłożona.

Przy ekshumacji byli obecni prokurator, sędzia śledczy, oraz wiele innych osób prowadzących dochodzenia. Sekcja zwłok została przeprowadzona przez lekarzy zaprzysiężonych i przybyłych w tym celu z Lille.

Godzinę po tej ekshumacji, powiadomiono byłego laboranta, że zdecydowana została ekshumacja zwłok jego pierwszego dziecka, 3-tygodniowej Chantal. Autopsja została przeprowadzona, jednak wynik jej będzie dopiero znany za 15 dni.

—:-:—

Tajemniczy dramat rozegrał się w Saint-Cloud

PARYŻ. — Cecylia Hillery, lat 45, matka 5-letniej córeczki, przyjęła przed rokiem pracę w rodzinie lekarza dr. Gendrot. Zarówno lekarz jak cała rodzina byli z pracy jej zadowoleni. Wszystko układało się jak najlepiej.

Niewiasta przeżywała jednak poważną tragedię. Małomówna z niczym nie zwierzała się nikomu. Popełniła samobójstwo przez otrucie się gazem. Niewiasta otruła nim również swą córeczkę.

Lekarze są zdania, że desperacki czyn niewiasty należy przypisać neurastenii.

—:-:—

Uzdrawiacz Łucjan François pociągnięty ponownie do odpowiedzialności

CHATEAU-THIERRY. — Łucjan François, który od 1945 roku rozpoczął wykonywać pod Soissons zawód uzdrawiacza, był już dwukrotnie pociągany do odpowiedzialności za nielegalne wykonywanie zawodu lekarskiego. Sąd dwukrotnie skazał go na grzywny i odszkodowanie dla syndykatu lekarzy. Wyroki jednak nie podziałały na François. Porzucił tylko swą dawną rezydencję i przeniósł się do Reuilly-Sauvigny.

Syndykat lekarzy zaskarżył po raz trzeci uzdrawiacza i François niebawem znów stanie przed sądem.

Jeśli chodzi o chorych, którzy leczyli się u François, wszyscy stwierdzają poprawę w stanie zdrowia od chwili pójścia do uzdrawiacza.

—:-:—

Niezwykły okaz cielaka

LA ROCHELLE. — Niezwykły okaz cielaka wydała na świat w oborze rolnika Treble w Mathes (Charente Maritime), jedna ze stada jego krów. Zwierzę posiada głowę cielaka, grzywę podobną do lwiej oraz korpus i nogi prosięcia.

Mały potworek nie utrzymał się długo przy życiu.

—:-:—

Obchód 15-lecia Bractwa Żyw. Różańca w Rosières

Matki Bractwa urządziły tradycyjny opłatek połączony wraz z obchodem 15-lecia założenia Bractwa. Uroczystość zagaiła Matka przewodnicząca Mrozek W. W serdecznych słowach powitała wszystkich obecnych i zaproszonego ks. proboszcza, prałata Mauquin. Po odmówieniu modlitwy nastąpiło tradycyjne łamanie się opłatkiem. Ks. prob. pobłogosławił i przemówił parę słów o pięknych polskich tradycjach, po czym wszyscy w miłym nastroju zasiedli do stołu przybranego świątecznie, ze smacznym plackiem, kanapkami i herbatą. Podczas przekąski przemawiali prezes K.T.M. p. Molino. W kilku słowach wyraził on swoje uznanie dla pracy Matek za zachowanie tradycji polskich i religijnych.

Następnie odbyły się występy dzieci, przygotowane przez Matkę Stępak. Dzieci bardzo ładnie się popisały ale najwięcej zdobyła oklasków 4-letnia Irena Stępak i Władzia Parnońska. Nie można też pominąć naszego kochanego organisty p. Zedego Eug., który starał się umilić wszystkim czas i niezastąpioną Matkę Kalist, która swoim dobrym humorem i obsługą uprzyjemnia wszystkie uroczystości.

I tak przy śpiewie kolęd polskich i piosenek przeszedł miły wieczór.

W niedzielę, 31 grudnia o godz. 10 rano odbyła się Msza św. w intencji Bractwa przy udziale chorągwi Bractwa i sztandaru Tow. Kult.-Ośw. w Rosières. OBECNY

—:-:—

PONTOIS i okolica. — Podobnie jak w ub. roku nabożeństwa dla Polaków odbywać się będą w każdą pierwszą niedzielę miesiąca, o godz. 10.30, w kaplicy Sióstr. Najbliższe nabożeństwo zostanie więc odprawione w niedzielę, 4 lutego, na które wszystkich Rodaków serdecznie zaprasza **Ks. A. Misiak.**

SARTROUVILLE. — Koło P.S.L. powiadamia rodaków z Sartrouville, iż staraniem jego odbędzie się gwiazdka w dniu 28 stycznia w sali „Rocher" na którą serdecznie zaprasza się wszystkie dzieci jak również i rodziców. Początek o godz. 16. **Zarząd.**

Oficyna fałszywych banknotów wykryta w dep. Eure

EVREUX. — Żandarmi z Bonnieres w dep. Seine et Oise wykryli w Gaillon w dep. Eure, drukarnię fałszywych marek niemieckich. Oficyną kierowali i w niej pracowali, Hiszpanie. Kierownik drukarni, niejaki Gonzales został aresztowany a wraz z nim do dyspozycji władz sądowych odstawiono dwóch innych członków kolonii hiszpańskiej, Santosa Cerrada i Wincentego Barchino.

Poza tym zostali zatrzymani niejacy Ballus, Gailli i Calpe Badenas.

—:-:—

Wieczór teatralny w La Ricamarie

W niedzielę, dnia 28. stycznia, chór kościelny im. Szymanowskiego z La Ricamarie urządza wieczór teatralny, który odbędzie się punktualnie o godz. 4. po południu, na polskiej sali na Montcel.

Program będzie następujący:

1) Wystąpienie chóru z kolędami i z pieśniami okolicznościowymi; 2) Odegranie sztuki p. t. „Kwatera nad Adriatykiem". 3) W czasie przerw przewidziane są fascynujące dodatki do całości.

Uprasza się o najliczniejsze przybycie na niniejszy wieczór teatralny, gdzie poczujemy się w polskiej atmosferze, która nas podniesie i zachęci do dalszej codziennej pracy, jak również przez swoją obecność okażemy uznanie, jakie się należy naszemu miejscowemu chórowi, który zwarcie i ochotnie zdobywa się na największy wysiłek, by upiększyć śpiewem nasze religijne i narodowe uroczystości.

—:-:—

GAUTHERETS. — Koło P.S.L. odbędzie swe roczne walne zebranie, dnia 28 stycznia 1951 w sali p. Walczaka o godz. 15.30 na które obowiązkowo winni przybyć wszyscy członkowie, tak pensjonowani jak i pracujący. Serdecznie zaprasza się sympatyków. Rewizorzy kasy proszeni są o przybycie pół godziny wcześniej.

BOLLVILLER. — W dniu 28 stycznia bież. roku w niedzielę, w sali p. Szurhamer o godz. 3 po południu odbędzie się walne zebranie **Chrześcijań. Zw. Robot. Pol.** w Bollviller, na które zaprasza się członków jak i gości. Rewizorzy kasy pół godziny wcześniej.

Dnia 22 stycznia 1951 r. zmarł nagłą śmiercią nasz kochany Ojciec, Teść i Dziadek

Śp. Andrzej ŚWIADEK

przeżywszy lat 76

O czym zawiadamia wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Znajomych W smutku pogrążona **RODZINA.**

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 25 bm. o godz. 9.30 z domu żałoby przy Boulevard, nr. 39 w HERSIN-COUPIGNY.

Uwaga KRAWCY!
MATERIAŁY na ubrania i płaszcze
w wielkim wyborze w firmie
Ets Georges DUFERMONT
(Firma założona w r. 1911)
18, Rue de l'Ermitage — ROUBAIX
Na żądanie KATALOGI (z modelami na lato)

● Modele ● Transformacje ●
● Kreacje ● Reparacje ●
Konfekcja - FUTRA
FLAMENT
LILLE 250, Rue Léon Gambetta 250 LILLE
Tél. 475-22
Największy wybór - Najniższe ceny

Ważne dla byłych deportowanych i internowanych z Lens

Wyżej wymienionym kategoriom przypomina się, że w jak najkrótszym czasie winni wnieść podanie o oficjalną kartę deportowanych lub internowanych względnie o kartę Combattant Volontaire de la Résistance.

Ostatni termin zgłoszeń upływa z dniem 25 marca br.

Po wszelkie informacje należy się zwracać do: Mr. Marquis Louis, 26, rue des Hirondelles, Lens.

LEKARZ POLSKIEGO DOMU ZDROWIA
46, rue Gambetta LENS — Telefon: 494
przyjmuje codziennie od 9—12 i 2—5
za wyjątkiem środy, soboty i świąt

NOYELLES SOUS LENS. — Roczne zebranie Sekcji Polskiej C.G.T. F.O. odbędzie się dnia 28-go stycznia br. o godzinie 10. w sali p. Szymurskiego. O liczny udział członków prosi Zarząd

LAVENTIE. — Koło P.S.L. zwołuje walne zebranie 28. I. w sali p. Homy J. W Laventie o godzinie 15. Przybędzie p. Krawczyk, prezes pierwszego Okręgu.

Zaprasza się wszystkich członków i sympatyków. O liczne przybycie prosi Zarząd

—:-:—

Wszyscy na gwiazdkę do Dourges

W dniu 28 stycznia odbędzie się w Dourges uroczystość gwiazdkowa dla polskich dzieci.

I znów będzie okazja do spędzenia miłego wieczoru. Uroczystość ta stanie się niewątpliwie świętem całej kolonii. Nikt też z rodaków nie uchyla się od współpracy nad zorganizowaniem gwiazdki dla naszej dziatwy. W skład wyłonionej w tym celu Komisji, której patronuje sam ks. Jarek, miejscowy duszpasterz, wchodzą obok naucz. przedstawiciele rodziców i wszystkich towarzystw miejscowych.

Pocieszający to objaw, świadczący o całkowitym zrozumieniu kolonii, która bez niczyjej pomocy, o własnych siłach i środkach materialnych pragnie dzieciom i uczestnikom zapewnić wiele radości, zadowolenia i wieczór ten urządzić w nawskroś tradycyjnej i polskiej atmosferze. Program też został opracowany nadzwyczaj starannie. Już dziś uchylamy rąbka tajemnicy (bliższe szczegóły podane zostaną w następnym komunikacie).

Otwarcie nastąpi o godz. 17. Na występy naszych milusińskich złożą się: wzruszająca sztuczka teatr. Jasełka, inscenizacje jak: „Przy żłóbku" „Lalki", „Wojtek", „Prząśniczki", tańce: Balecik i Poleczka. W drugiej części nastąpią występy znanego miejsc. Koła amator. i K.S.M.P.

Nie wątpimy, że na tak piękny wieczór przyjdą wszyscy, ba, nawet sam św. Mikołaj ściągnie z nieba do Dourges, aby wśród nas spędzić nie tylko kilka pięknych chwil, ale co najważniejsze, obdarować bojnie nasze dzieci.

Po wyczerpaniu programu nastąpi zabawa taneczna przy dźwiękach doskonałej orkiestry. Wierzymy, że tak pięknej okazji nikt z nas nie zechce pominąć. A więc spotykamy się wszyscy na polskiej gwiazdce w Dourges!

OD REDAKCJI. — Stow. Rez i b. Wojsk. w Thionville. — Komunikaty o zabawach są płatne.

Jak leczyć bóle kulszowe

Boleściom tym należy przede wszystkim przeciwstawić energiczny środek uśmierzający. GANDOL jest całkowicie odpowiednim, gdyż przynosi szybką ulgę ze swymi trzema potężnymi środkami uśmierzającymi. Ponadto GANDOL przyśpiesza wyeliminowanie kwasu moczowego i przynosi przeto trwałe polepszenie. — We wszystkich aptekach: 120 fr. pudełeczko 20 proszków Gandol'u. — V. 246 P. 2688. (21 st. R)

SPORT

Promień — AC. Noyelles Godault 3—3

Liczna publiczność stawiła się na boisku Promienia. Gra była bardzo ładna i żywa. Już w 12 minucie Willy zdobył bramkę dla Promienia. W 14 minucie Noyelles wyrównało, a w 33 minucie Blaszak dał prowadzenie dla Noyelles. W 40 minucie z podania Kaźmierczaka Lech wyrównał na 2—2.

W drugiej połowie Promień miał lekką przewagę. Kaźmierczak w 60 min. podwyższył na 3—2 dla Promienia. Reszta gry należy do Noyelles Godault, które bombarduje bramkę Promienia i 3 minuty przed końcem wyrównało.

Promień II. — Noyelles Godault II. 1—5

—:-:—

BOKS

Zwycięstwo Atty w Paryżu

Paryż. — Znany bokser z północnej Francji Atta walczył przeciw młodemu bokserowi paryskiemu Jasko. Po bardzo ciekawej walce wygrał Atta.

(Foto: Record)

Piotr Jodet, zwycięzca w wyścigu kolarskim na przełaj w Montreuil.

Koncert kolęd i pieśni polskich w Escaudain

Okręg I. Związku Polskich Kół Śpiewaczych urządza dnia 28 stycznia 1951 r. o godz. 15-tej w sali p. Walkiewicza Koncert Kolęd i Pieśni Polskich z udziałem 8 kół śpiewaczych oraz Chóru Górnik. z Douai. W dalszym programie „Fiołek" Macou-Condè mistrz Okr. III. Z.P.T.T. wystawi operetkę w 1. akcie p. t.: „Lobzowianie" pod reżyserią kol. Berenta.

Na powyższą uroczystość zaprasza się wszystkich rodaków z Escaudain, Denain, Lourches, Abscon i okolicy.

Bolesław ZAWADA, sekr. Okr. I. P.Z.K.T.

—:-:—

Do Polonii w Vuillemin - Ecaillon

Sekcja Polskiej Y.M.C.A. w Obozie Villemin, urządza w dniu 28. I. 1951 r. swoją pierwszą imprezę, na którą zaprasza wszystkich rodaków z okolicy.

Program imprezy jest następujący:

O godz. 10-tej rano Msza święta w kaplicy obozowej w Vuillemin.

O godz. 16-tej (4-ej po południu) dalszy ciąg uroczystości w sali kopalnianej w Auberchicourt.

Występy popularnego na tutejszym terenie Koła śpiewu „Harfa". Sztuczka teatralna odegrana przez aktorów Koła „Harfa" pod reżyserią pp. Kaźmierczaka i Piątkowskiego pod tytułem „Huzar i Woltyżer. Wielka loteria fantowa.

—:-:—

Syndykat pszczelarzy Artois i Nord

Uwaga pszczelarze!

Walne zebranie Syndykatu Pszczelarzy z Artois odbędzie się w niedzielę, 28 stycznia 1951 roku w Chambre de Commerce w Béthune. — O godz. 14 zbiórka zarządu, o godz. 15 ogólne posiedzenie.

Zarząd zaprasza na zebranie wszystkich pszczelarzy zrzeszonych lub nie. Podczas zebrania ciągnienie loterii. Za zarząd: — **dr. Berche.**

Polki

LENS, 9, 11 i 16. — Tow. Polek „Wanda" Lens, odbędzie swe roczne walne zebranie w czwartek, dnia 25 stycznia o godz. 3.30 w sali p. Lienarda. Obecność wszystkich członkiń pożądana.

NOYELLES SOUS LENS. — Tow. Polek im. królowej Jadwigi podaje swym członkiniom do wiadomości, iż wieczorek odbędzie się w niedzielę, 28. 1. w ognisku parafialnym. Otwarcie uroczystość o godz. 17-ej. Uprasza się członkinie, które biorą udział w wieczorku o zabranie talerza, widelca, filiżanki i szklanki. Zarząd

BILLY - MONTIGNY. — Koło Polek im. Emilii Plater podaje do wiadomości, iż walne zebranie Koła odbędzie się w niedzielę, 28 stycznia w patronażu o godz. 16. O liczny udział prosi zarząd.

Rewizorki kasy winny przybyć pół godziny wcześniej.

NOEUX-les-MINES. — Zarząd Tow. Polek im. „Dziewicy Orleańskiej" zaprasza swe członkinie z rodzinami na wieczorek, który odbędzie się w niedzielę, 28 stycznia br. o godz. 4 w sali polskiej przy ulicy Moussy.

Prosimy o punktualne przybycie. Zabrać ze sobą talerz, nóż, widelec, szklankę i filiżankę. Czekają różne niespodzianki. Zarząd.

HOUDAIN. — Tow. Polek im. król. Jadwigi zwołuje zebranie nadzwyczajne w czwartek 25 stycznia o godz. 16 u p. Pawłowskiego. Bardzo ważne sprawy. Obecność wszystkich członkiń pożądana.

Bractwa Różańcowe

LENS, 4-ka. — Roczne walne zebranie Bractwa Róż. żyw. odbędzie się dnia 25. stycznia o godz. 15.30 u p. Marchewki.

Prosi się o liczne przybycie sióstr.

DIVION. — Bractwo Różańca Żywego odbędzie dnia 26 stycznia (w piątek) swe walne zebranie o godzinie 4 w sali pana Crosna. Zarząd.

CALONNE - RICOUART. — Bractwo Róż. żyw. niewiast, odbędzie swe roczne zebranie w środę, dnia 31. 1. po południu o godz. 4 w sali p. Kury.

Rewizorki kasy pół godziny wcześniej. Uprasza się o liczne przybycie.

KSMP

Ping-Pong w K.S.M.P. Okr. Billy-Mont.

Wyniki z niedzieli, dnia 24. grudnia 1 serią

Billy — Sallaumines	8—8

Z niedzieli, dnia 7. stycznia:

Sallaumines — Harnes	5—9
Rouvroy — Noyelles	3—9

Z niedzieli, dnia 14. stycznia:

Harnes — Billy	4—9
Noyelles — Sallaumines	9—5

Kosteczot Jan, Komendant okręgowy

—:-:—

Ping-pong w K.S.M.P. Okręg Douai

Rozgrywki o mistrzostwo klasy A Okręgu II. Douai rozpoczną się 28 stycznia między następującymi drużynami:

Waziers, Evin, Ostricourt i Montigny.

Kalendarz jest następujący:

28 stycznia: Evin — Waziers; Ostricourt — Montigny.

4-go lutego: Montigny — Evin; Waziers — Ostricourt.

18-go lutego: Ostricourt — Evin; Montigny — Waziers.

MECZE ZWROTNE:

25-go lutego: Waziers — Evin; Montigny — Ostricourt.

4-go marca: Evin—Montigny; Ostricourt — Waziers.

11-go marca: Evin — Ostricourt; Waziers — Montigny.

Wszystkie mecze odbywają się o godzinie 14. w drużynie wymienionej na pierwszym miejscu.

Kombatanci

ARENBERG. — Tow. Rezerwistów i był. Wojskowych. — Komunikat o zebraniu na 21. stycznia otrzymaliśmy 22 stycznia. Data stempla pocztowego 20. I. 1951.

HOMECOURT. — Koło Zw. Rez. i b. Wojskow. odbędzie swe walne roczne zebranie w niedzielę, 28 stycznia br. o godz. 10 rano w sali p. Silistriniego, na którą zaprasza się wszystkich członków jak również i sympatyków.

Stowarzyszenia Mężów Katolickich

MERICOURT - MAROC. — Walne roczne zebranie Stow. Mężów Kat. pod wezw. św. Barbary odbędzie się w niedzielę, dnia 28. stycznia o godz. 3. po poł. w Ochronce.

Uprasza się wszystkich członków o przybycie oraz mężów i ojców, którzy jeszcze nie zapisali się do naszego stowarzyszenia.

Sokół

Uwaga Gniazda Sokole Okręgu II.

Zainteresowanym gniazdom podaje się do wiadomości, iż w przyczyn od gniazda niezależnych, 27-ma rocznica Gniazda Montigny-en-Ostrevent, odbędzie się 27-go maja br. a nie 15-go kwietnia, jak poprzednio ogłoszono.

Zaproszenia na powyższą rocznicę bratnie gniazda otrzymają niebawem. ZARZĄD „SOKOŁA"

Teatr - Śpiew - Muzyka

Komunikat Okręgu II. Związku Polskich Kół Śpiewaczych

Okręg II. Zw. Pol. Kół śpiewaczych odbędzie swe roczne walne zebranie w dniu 11 lutego br. o godz. 10 rano w siedzibie u p. Kukielczyńskiego w Bruay-en-Artois.

Uprasza się delegatów o obowiązkowe i punktualne przybycie, jak również pp. dyrygentów, celem omówienia spraw przyszłego zjazdu kół śpiew. naszego okręgu, którego data, przewidziana jest na 10 czerwca.

Uprasza się również pp. sekretarzy o niezwłoczne wypełnienie kwestionariuszy i nadesłanie takowych na ręce sekretarza okr. by w ten sposób ułatwić mu sporządzenie sprawozdania rocznego na walne zebranie.

ZARZĄD OKR. II. ZW. POL. KÓŁ ŚPIEW.

—:-:—

WAZIERS - NOTRE DAME. — (Miejscowi muzycy święcą św. Cecylię). — Jak rok rocznie tak i w bieżącym roku, miejscowa orkiestra dęta uczci przyszłej niedz., dnia 28 stycznia br. św. Cecylię, patronkę muzyki. Z okazji tej odprawiona zostanie w kościele Notre-Dame o godz. 11.30 uroczysta Msza św. z udziałem orkiestry pod batutą p. H. Mouton'a. Na program złożą się utwory: — Beethovena, Rachmaninowa, Berlioza i innych sławnych kompozytorów.

Po nabożeństwie muzycy zbiorą się w wielkiej sali kopalnianej, by wziąć udział w tradycyjnym bankiecie.

Wiadomości z Belgii

Gwiazdka w Boussu Bois

Czy pamiętaliśmy o naszych dzieciach w okresie świąt Bożego Narodzenia?

Jeżeli takie pytanie postawimy Stowarzyszeniu Matek Różańca Żywego w Boussu Bois-Elouges, to otrzymamy zdecydowaną odpowiedź: Tak!!

Mała grupka kobiet, bo licząca niespełna 20, zabrała się z całą energią do przygotowania choinki dla wszystkich polskich dzieci.

Odbyła się ona w Boussu Bois w sali St. Charles. Uroczystość zaszczycili swą obecnością Rektor Misji Katolickiej ks. Karol Kubsz, księża bracia Kornel i Marcin Noskiewicze, prob. miejscowej parafii belgijskiej, delegat Syndykatu Chrześcijańskiego, p. Rassener J., przedstawiciele miejscowych szkół belgijskich, delegatka Ligue de Femme i licznie zebrana dziatwa (69) z rodzicami.

Po powitaniu gości przez prezeskę stowarzyszenia p. Lubińską, głos zabrał ks. rektor Kubsz, który podkreślił znaczenie kultywowania tradycji religijnych i polskich dających siłę i moc przetrwania w tak ciężkich czasach, w jakich obecnie żyjemy.

Część oficjalną zakończył ks. Noskiewicz Kornel wyrażając nadzieję, że pierwszy najtrudniejszy krok w życiu społecznym, ma Stowarzyszenie już poza sobą i że teraz praca Matek popłynie szerszym i żywszym strumieniem.

Po występach belgijskiego teatru amatorskiego rozpoczęły się popisy małych dzieci, które tańczyły, śpiewały i mówiły wierszyki, nagradzane szczerymi i rzęsistymi oklaskami. Wyróżniał się szczególnie taniec krasnoludków w wykonaniu Marysi Zuber i jej koleżanki.

Dużą atrakcją był konkurs śpiewaczy dla naszych milusińskich w którym artyści wypadli imponująco i nic też dziwnego, że sąd konkursowy przyznał wszystkim uczestnikom — pierwsze nagrody. Po występach i wspólnym odśpiewaniu kolęd, nastąpił najbardziej oczekiwany moment: przybycie św. Mikołaja (Gajko M.). Znakomicie ucharakteryzowany, w strojnych szatach wkroczył majestatycznie św. Mikołaj na salę, ciągnąc za sobą obficie wypełniony paczkami wóz. Za nim postępował z dzwonkiem w ręku, pięknie ufryzowany aniołek.

Po występach belgijskiego teatru amatorskiego rozpoczęły się popisy małych dzieci, nia paczek, w których oprócz cukierków, ciasteczek i owoców, znajdowały się drobne zabaweczki. Wspomnieć należy, że rozdawane było gorące kakao z ciastem, rozgrzewając dość skutecznie nasze małe istotki.

Na zakończenie wypada skierować serdeczne podziękowanie wszystkim organizatorom, a szczególnie p. Wasilewskiej, Lubińskiej, Matynieckiej, Ratmejer z córką Izą, Adamus i panom Gajce i Wasilewskiemu, którzy swą bezinteresowną pracą potrafili pokonać piętrzące się trudności i zorganizować tak piękną uroczystość jaką była gwiazdka w Boussu Bois.

Gwiazdka dla dzieci w Souvret-Fourieres

Oddział Zw. Pol. w Souvret-Fourières urządził w dniu Sylwestra gwiazdkę dla dzieci szkoły polskiej w Souvret, na którą przybyli wszyscy rodzice z dziećmi, których było 33. Ponadto z gości przybyli ks. kapelan Czajka, prezes Lisiak Mikołaj i prezes honorowy p. Winnicki Szczepan.

Po otwarciu i przywitaniu Rodziców i gości przez prezesa p. Kotarzewskiego oraz jego wstępnym przemówieniu zabrał głos prezes Komitetu Okręgowego p. Lisiak M. i z kolei ks. Czajka, który po swoim przemówieniu rozpoczął tradycyjne łamanie się opłatkiem. Następnie przemawiał wielki przyjaciel Polaków ks. proboszcz miejscowej parafii belgijskiej; odśpiewano kolędę „Bóg się rodzi". Przy wspólnej wieczerzy wigilijnej gwarzono i śpiewano kolędy.

Po wieczerzy dzieci wolnej szkoły polskiej odegrały „Jasełka" w 5-ciu aktach pod doskonałą reżyserią nauczyciela p. Budzyńskiego. Dzieci spisały się bardzo dobrze za co św. Mikołaj obdarzył je paczkami ze słodyczami.

Uroczystość udała się bardzo dobrze, wszyscy bowiem byli zadowoleni z iście rodzinnej atmosfery na tej gwiazdkowej imprezie.

Po odśpiewaniu szeregu kolęd i odprowadzeniu dzieci do domów starsi urządzili zabawę taneczną, na której wesoło powitali Nowy Rok i bawili się do późnej nocy. (—)

Liczne szkoły zamknięto z powodu grypy

CHARLEROI. — Już uważano epidemię grypy za przeszłość. Niespodziewanie większą ilość wypadków zachorzeń na nią zanotowano znów w obwodzie przemysłowym głównie górniczym. O ile jednak poprzednio na nią chorowali starsi, grypa obecnie zaatakowała dzieci. W kilku punktach, a mianowicie w Couillet, Lodelinsart, Pont-de-Loup, Chatelet, Bouffioulx, Roux i Landelies, zamknięto na przeciąg kilku dni szkoły.

—:-:—

Masło holenderskie dla Belgii

BRUKSELA. — Rząd belgijski postanowił zakupić w Holandii większą ilość masła. Specjalna umowa została zawarta w tym celu z rządem holenderskim. Narazie import ten wyniesie 500 ton.

OD REDAKCJI. — Stow. Pol. Kombatantów (S.P.K.) Okr. Charleroi. Komunikaty o zabawach podlegają opłacie.

TŁUMACZ - PRZYSIĘGŁY przy sądach francuskich
Abs. PRAWA Uniwersytetu Poznańskiego
Doświadczony emigrant od 1924 we Francji
TŁUMACZENIA URZĘDOWE ważne na całą FRANCJĘ
W sprawach: metryki, śluby, naturalizacje, pełnomocnictwa na kraj, rozwody w Polsce i we Francji, sprowadzanie rodzin, procesy sądowe, renty, wyjazdy U.S.A., Kanada, Australia, D.P., wizy, Konsulaty, Ministerstwa, Prefektury, pisanie podań, sprowadzanie metryk. Sprostowanie pomyłek nazwisk.
Piszcie z zaufaniem. Odpowiedź natychmiast
Mr. M. JAROSZYK Expert-Traducteur-Juré
59, Bld. Poniatowski, 59, PARIS (12°)
(Métro: Porte Dorée)

Szczęśliwszym od króla będziesz w domku LEROY!
DOMEK, który będzie Waszą własnością, gdzie zamieszkiwać będziecie wygodnie, i który będziecie mogli upiększyć lub transformować według Waszego upodobania, znajdziecie, stosownie do Waszych możliwości, tylko we firmie:
Etablissements LEROY-MERLIN & Fils
STOCK AMÉRICAIN
79, Rue de la Gare — NOEUX-les-MINES

Wygodne DOMKI (Chalets), Szkoły - Sale na uroczystości
GARAŻE — KURNIKI
GOŁĘBNIKI — KRÓLIKARNIE
Informacje na żądanie z zał. znaczka na odpowiedź. Warsztat otwarty nawet w niedzielę rano od godz. 9.30 do 13. Na żądanie przyjeżdżamy na miejsce.

Sprzedaż na kredyt
● MASZYNY do SZYCIA
gwarancja 10 lat
● APARATY RADIOWE
● WOZKI dziecięce „SOUPLEX"
Ch. CARON w Auchel
(w pobliżu „Grands Bureaux")

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P.-de-C.).

○ Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca — 300 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy — za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Poszukuję SŁUŻĄCEJ do pracy domowej. — Zgł. do: NIMS, 3, Av. Belle Gabrielle, SURESNES (Seine). — Tel. Paris LONchamps 25-09.

Poszukuje się SŁUŻĄCEJ do pracy domowej. Dobra płaca. — Zgłosić się: 19, Cité Commerciale, LENS (P.-de-C.). (185)

DZIEWCZYNA, od lat 16, potrzebna do lekkiej pracy domowej. — Zgłosz. do: LEFEBVRE, 76, Rue de Lannoy, ROUBAIX (Nord). (186)

Potrzebny MURARZ, o ile możności emerytowany górnik. Praca okazyjna: budowa muru i prawdopodobnie przybudówki. — Zgłosz. osobiste lub listowne, celem omówienia warunków, kierować na adres: — Zdzisław KONIECZNY, — 137, Rue du Faubourg de Roubaix, LILLE (Nord). (177)

Potrzebny od zaraz dobry czeladź. RZEŹNICKO-MASARSKI, do sklepu i warsztatu. Dobre wynagrodzenie. — Zgłosz. do: A. LATKA, Rue Courtaigne, NOYELLES s/LENS (P-de-C). (145)

Kupno — Sprzedaż — 300 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy; — za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Do sprzedania DOM, w dobrym stanie, z INTERESEM (kolonialka-rzeźnictwo), położony w dużej kolonii polskiej. — Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 172.

Różne — 300 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy; — za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

JEDYNIE
W KSIĘGARNI „EXPRESS" POLONIA
4, rue des Ponts de Comines - LILLE (Nord)
można najlepiej nabyć:
Książki powieściowe — romanse — podręczniki naukowe, lekarskie i kucharskie — Elementarze dla dzieci — Słowniki, Senniki oraz inne — płyty i obrazy — sztuczki teatr. dla towarzystw.

Matrymonialne — 300 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy; — za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

INŻYNIER, lat 40, sympatyczny, pragnie POLKĘ, od lat 28 do 40, w celu matrymonialnym. — Oferty z fotogr. (o ile możliwe), do: BAJER, 7, Rue Caron, PARIS (4°). (187)

Poszukiwania — 100 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy; — za każdy dalszy wiersz dolicza się 25 fr.)

Brata Jana BRZYCHCY i siostry Wiktorii GWIAZDOWSKIEJ (z domu BRZYCHCA), pochodz. z Polski ze wsi Kościelna, pow. Kalisz, przebyw. od dawna we Francji, poszukuje Aniela KUJAWIŃSKA — à MONTIGNY par Corbigny (Nièvre). (183)

BOŻAŃSKI Błażej, zam. w Belgii, w WINTERSLAG, 75, Yzenwegstraat, Belgia, poszukuje swego brata Józefa BOŻAŃSKIEGO (syna Antoniego i Anny z domu Sękuła) pochodz. z Polski z miejsc. Gust-Lipiński, pow. Bielgoraj, woj. Lubelskie.

Imprimerie M. Rwiałkowski — Lens
Le Gérant Léon GARSTKA — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre